PR

Cena numeru 3 zł.

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, ŚRODA 10 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr 307 (1252)

Wzrost potęgi ZSRR

rękojmią zwycięstwa sprawy pokoju

W dniu święta Rewolucji Listopadowej zgodnie z utrwalonym już obyczajem Związek Radziecki podsumował wyniki swojej pracy, swoje osiągnięcia i zdobycze.

Przemówienie Wiaczesława Mołotowa na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Miejskiej dało wnikliwy, zwięzły i jasny obraz rezultatów pracy Narodu Radzieckiego. Przemówienie Wiaczesława Mołotowa uwypukliło olbrzymią rolę i znaczenie Związku Radzieckiego jako podstawowej i kierowniczej siły światowego obozu pokoju i demokracji.

Związek Radziecki o własnych siłach i wyłącznie własnymi środkami skutecznie realizował trudne zadanie zlikwidowania ogromnych spustoszeń i ciężkich strat wojennych. Związek Radziecki skutecznie realizował zadania przywrócenia przedwojennego poziomu rozwoju gospodarki narodowej i przekroczenia tego poziomu. Dzięki temu uległa dalszemu wzmocnieniu gospodarczo-militarna potęga Państwa Radzieckiego i podniósł się wydatnie dobrobyt materialny narodu.

Produkcja przemysłowa w roku bieżącym przekroczyła poziom produkcji z roku 1940 o 17 procent. W dziedzinie, która najdotkliwiej ucierpiała w wyniku wojny — w rolnictwie poziom produkcji osiągnął stan z roku 1940. Dzięki lepszemu wykorzystaniu techniki i polepszeniu organizacji pracy w rolnictwie — urodzajność podstawowych upraw zbożowych przewyższała w roku bieżącym wyniki osiągnięte w ostatnim przedwojennym 1940 roku, który był, jak wiadomo, rokiem bardzo dobrych urodzajów. W wyniku reformy walutowej zdolność nabywcza rubla wzrosła dwukrotnie. Sukcesy powojennej odbudowy i dalszej rozbudowy gospodarki socjalistycznej umożliwiły dwukrotny wzrost realnej wartości płac.

Wszechstronnemu rozwojowi gospodarczemu towarzyszy wszechstronny rozwój twórczości naukowej i kulturalnej, który objął rozległe dziedziny wiedzy i techniki, sztuki, literatury i filozofii. Osiągnięcia radzieckich robotników i chłopów, osiągnięcia radzieckich techników i badaczy naukowych, artystów i pisarzy dowodzą niezbicie że Związek Radziecki jest nie tylko krajem przodującym pod względem politycznym i społecznym, ale że jest również krajem przodującej ekonomii, przodującej kultury.

Wielkość dotychczasowych osiągnięć Związku Radzieckiego wzmacnia przekonanie, że hasło wykonania powojennego stalinowskiego planu pięcioletniego w cztery lata będzie zrealizowane. Najpewniejszą rękojmią realizacji tego zadania jest masowe ogarniające miliony robotników i chłopów radzieckich współzawodnictwo pracy, które stanowi „komunistyczną metodę budowania socjalizmu" (Stalin). Wielkość osiągnięć narodu radzieckiego występuje jeszcze jaśniej i wyraźniej na tle stale pogarszającego się położenia klasy robotniczej i mas pracujących w krajach kapitalistycznych, które bardzo nieznacznie albo wcale nie ucierpiały w wyniku wojny na tle procesu gnicia i rozkładu występujących w sferze ich ideowej i kulturalnej twórczości. Źródłem osiągnięć Związku Radzieckiego jest niezwyciężona siła ustroju socjalistycznego, jest kierownictwo partii Lenina—Stalina, która prowadzi naród radziecki jasną i pewną drogą ku zwycięstwu komunizmu.

Związek Radziecki pragnie pokoju i broni pokoju. Swą mądrą, przewidującą i stanowczą polityką w obronie pokoju Związek Radziecki krzyżuje i paraliżuje plany podżegaczy wojennych i wskazuje drogę utrwalenia i zabezpieczenia pokoju zgodnie z pragnieniem milionów prostych ludzi na całym świecie.

Związek Radziecki stoi na czele walki o rozbrojenie, walki o zakaz używania i produkowania broni atomowej, jako narzędzia agresywnej, zbrodniczej wojny. Związek Radziecki występuje konsekwentnie i niezłomnie w obronie praw narodów słabszych i uciskanych oraz w interesie pokoju piętnuje podżegaczy wojennych, którzy łamią i nie dotrzymują zobowiązań międzynarodowych. Te fakty docierają do świadomości wszystkich narodów, niezależnie od tego, czy się to podoba czy też nie podoba władcom wielkich monopoli kapitalistycznych i rzecznikom imperializmu.

Dzięki temu nieustannie wzrasta międzynarodowy autorytet Związku Radzieckiego, nieustannie rosną szeregi tych, którzy z głębokim szacunkiem, szczerą sympatią i nadzieją kierują wzrok w stronę zwycięskiego socjalizmu.

Osiągnięcia i doświadczenia Związku Radzieckiego są drogowskazem dla wszystkich, którzy pragną pokoju, porozumienia między narodami i sprawiedliwego ładu społecznego. Właśnie dlatego, że jesteśmy państwem ludzi pracy, gdzie nie ma miejsca dla trutni i pasożytów — stanowimy dzisiaj zgodną aczkolwiek wielonarodową rodzinę ludzi pracy, a równocześnie mocno zorganizowaną potężną i niezwyciężoną armię — oświadczył minister Mołotow.

Ze słów tych bije poczucie wielkiej, niewzruszonej mocy i niezachwiana wiara w przyszłość. Podzielają tę wiarę kraje demokracji ludowej, które budują socjalizm. Podzielają ją miliony ludzi pracy w całym świecie, którzy radują się z osiągnięć i sukcesów Związku Radzieckiego, czerpiąc z nich przykład, natchnienie i zachętę do walki przeciw siłom agresji i imperializmu o wolność społeczną i narodową, o postęp i o pokój.

Interwencja w ONZ

w obronie patriotów greckich skazanych na śmierć przez rząd Sophulisa

PARYŻ (PAP.). Grecki związek zawodowy marynarzy przesłał do szeregu delegatów sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ depesze w sprawie wyroku śmierci na 10 działaczy związku zawodowego marynarzy. Wyrok ten miał zostać wykonany w poniedziałek rano. Związek zawodowy marynarzy apeluje do delegatów sesji, **ażeby stanęli w obronie niewinnych ofiar greckiego terroru faszystowskiego.**

Delegaci Polski i Jugosławii zażądali na sobotnim posiedzeniu wieczornym rozpatrzenia natychmiastowego tej sprawy. Jednakowóż przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego usiłowali użyć wszystkich wybiegów, ażeby przeszkodzić komisji ONZ w wypełnieniu tego jej humanitarnego obowiązku.

Mac Neil, delegat angielski, domagał się, ażeby odrzucono propozycje delegacji polskiej i jugosłowiańskiej i żeby zajęto się rezolucją Dullesa, aprobującą stanowisko tzw. komisji bałkańskiej, mającą na celu poparcie dla greckich monarchistów. Przemówienie Mac Neila zostało przyjęte przez zgromadzoną publiczność i korespondentów z oburzeniem. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że Mac Neil chce odłożyć rozpatrywanie depeszy marynarzy greckich, ażeby w międzyczasie mógł zostać wykonany wyrok na 10 działaczach związkowych.

Ale tym razem sprawa potoczyła się inaczej, niż planowali prowodyrzy anglo-amerykańscy. Mimo ciągłej ingerencji przewodniczącego komisji politycznej Costa de Relsa i Mac Neila, który wciąż przerywał mówcom, występującym w obronie 10 skazanych na śmierć, delegaci ZSRR oraz krajów demokracji ludowej przemawiali jeden za drugim **i żądali, ażeby komisja polityczna natychmiast zajęła stanowisko w sprawie ratowania niewinnych ofiar.**

Delegaci Syrii, Ekwadoru, Salwadoru, Wenezueli, Belgii oświadczyli, że obowiązek humanitarny ONZ wymaga, ażeby zajęto się natychmiast sprawą wyroku śmierci na 10 działaczy związkowych. Mimo, że delegaci ci nie dali konkretnej odpowiedzi, w jaki sposób można uratować 10 niewinnych ludzi, to jednak **potępili oni nową przygotowywaną zbrodnię greckich faszystów.**

Przedstawiciel delegacji radzieckiej Wyszyński podkreślił, że należy podjąć wszelkie możliwe kroki w celu uratowania życia 10 ludzi. **„Winniśmy podnieść głos w obronie niewinnych ofiar, ma to być głos sumienia naszej komisji, głos sumienia całej Organizacji Narodów Zjednoczonych". Przewodniczący delegacji radzieckiej w mocnych słowach potępił tych wszystkich, którzy chcą jak Piłat umyć ręce. „My nie dopuścimy do tego —** powiedział Wyszyński — **ażeby Organizacja Narodów Zjednoczonych okryła się hańbą".**

Komisja przyjęła rezolucję francuską, która przy całej swojej połowiczności oznacza jednak ustępstwo dla sprawy obrony 10 działaczy związkowych w Grecji. Ustępstwo to było wynikiem demonstracji i stanowczego protestu znacznej ilości delegatów ONZ jak np. Belgii, Wenezueli, Ekwadoru, Syrii i innych, którzy przyłączyli swoje głosy do głosów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowych.

Faszyści odroczyli egzekucję

pod naciskiem opinii światowej

PARYŻ, (PAP) — Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant, przesłał do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i do przewodniczącego zgromadzenia Evata telegram, domagający się energicznej interwencji wobec rządu ateńskiego przeciwko planowanej egzekucji dziesięciu przywódców związku zawodowego marynarzy greckich.

Jak słychać w ostatniej chwili, premier ateński SOFULIS, POD NACISKIEM ŚWIATOWEJ OPINII PUBLICZNEJ ZMUSZONY BYŁ EGZEKUCJĘ TĘ ODŁOŻYĆ.

Komunikat KC PPR

W związku z reorganizacją pracy Komitetu Centralnego PPR, tow. Aleksander Zawadzki opuścił swe dotychczasowe stanowisko wojewody śląsko-dąbrowskiego, aby poświęcić się całkowicie pracy partyjnej w charakterze członka Biura Politycznego i Sekretariatu KC PPR.

Polska delegacja handlowa

wyjechała do Moskwy

WARSZAWA (PAP) — W dniu 8 bm. udała się do Moskwy polska delegacja handlowa z podsekretarzem stanu do spraw handlu zagranicznego w ministerstwie przemysłu i handlu dr Ludwikiem Grosfeldem na czele, w celu zawarcia rocznej umowy handlowej na rok 1949 w ramach umowy 5-letniej z dnia 26 stycznia 1948 roku.

Szósty tydzień bohaterskiej walki górników

Potężny strajk we Francji — trwa aż do zwycięstwa

PARYŻ, PAP. — **Górnicy francuscy rozpoczęli 6 tydzień strajku. Koła związkowe podkreślają, że wbrew komunikatom ministerstwa spraw wewnętrznych, liczba łamistrajków jest znikoma.**

W poniedziałek wielu łamistrajków nie przystąpiło do pracy w całym szeregu ośrodków górniczych. Rekrutują się oni zresztą głównie z obcokrajowców i jeńców niemieckich, którzy pracują pod presją policyjną i groźbą wydalenia z Francji.

Krajowa federacja górników wydała manifest w którym, nawiązując do tradycji strajkowej we Francji, składa hołd górnikom u progu 6 tygodnia strajku.

W zagłębiach węglowych wzmaga się presja i terror policji. W Valanciennes policja aresztowała jako zakładniczkę matkę górnika Vilbaut, poszukiwanego w związku z jego działalnością w akcji strajkowej. W Lievin policja wdarła się do lokalu związkowego konfiskując ulotki i uprowadzając dwóch znajdujących się tam górników. W Bethune aresztowany został górnik Viscar, odznaczony legią honorową za najlepsze wyniki w wydobyciu węgla. W Douaie górników, którzy odmówili przystąpienia do pracy osadzono w obozie.

Mimo utrudnień, czynionych przez władze, akcja solidarnościowa społeczeństwa francuskiego ze strajkującymi górnikami zatacza coraz szersze kręgi. W sobotę rozdzielono między rodziny strajkujących w formie pomocy sumę 100 milionów franków. Unia Młodzieży Republikańskiej przekazała strajkującym milion 737 tys. franków. Związki zawodowe w jednym z departamentów północnych zebrały 12 milionów franków. Pracownicy uniwersytetów francuskich zorganizowali cały szereg imprez na rzecz strajkujących, które przyniosły dotychczas ponad 89 milionów franków.

Strajk solidarnościowy marynarzy w Marsylii, Sete i Algerze trwa nadal. We wszystkich portach utrzymuje się solidarnościowy strajk robotników portowych. Robotnicy wszystkich przedsiębiorstw w Rouen i osiedli podmiejskich przystąpili do 24-godzinnego strajku na znak solidarności z górnikami. W Marsylii szoferzy ciężarówek odmówili przewozu węgla, wyładowanego przez wojsko. W poniedziałek wybuchł strajk wszystkich szoferów na znak protestu przeciwko aresztowaniu sekretarza związku zawodowego przedsiębiorstw transportowych Biondiego.

Częściowe wyniki referendum, przeprowadzonego przez kolejarzy w sprawie odbycia 24-godzinnego strajku ostrzegawczego wykazują, że przytłaczająca większość wypowiada się za strajkiem. **Na 127 tys. głosujących, którzy reprezentują 410 związków zawodowych — 77 proc. wypowiedziało się za strajkiem. Ostateczne wyniki referendum** podane zostaną w najbliższych dniach.

Wobec odrzucenia przez pracodawców postulatów robotników przemysłu włókienniczego, domagających się ustalenia minimóm egzystencji w wysokości 15.500 franków miesięcznie istnieje możliwość wybuchu strajku w tej gałęzi przemysłu.

Nowe sukcesy armii Markosa

PARYŻ (PAP.). Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi o nowych sukcesach armii demokratycznej, która zadała poważne ciosy wojskom faszystowskim w centralnej Macedonii.

Oddziały gen. Markosa rozbiły 28 wojskowych samochodów ciężarowych, 4 czołgi, zniszczyły 5 mostów kolejowych, 25 stałych gniazd karabinów maszynowych. **Straty armii faszystowskiej wynoszą 150 zabitych i 420 rannych.**

Oddziały armii demokratycznej zdobyły większą ilość sprzętu wojennego.

Dzisiejszy numer „Głosu" zawiera dodatek tygodniowy p. t.

„Głos Kobiet"

którego ze względów technicznych nie mogliśmy zamieścić w numerze z ub. soboty.

WRNowskie bagno zdrady i szpiegostwa

„Dolarowe skarby" na usługach ludzi bez czci i sumienia. Zgnilizna moralna przywódców „prawicowego socjalizmu"

WARSZAWA, (PAP) — W trzecim dniu rozprawy przeciwko członkom WRN oskarżony Dzięgielewski odpowiadał na pytania prokuratora.

Powołując się na zeznania oskarżonego, że WRN posiadało fundusz w wysokości 60 tys. dolarów, prokurator zapytuje, jaki wpływ miała sprawa 60 tys. dolarów na skład personalny pierwszego posiedzenia, o którym oskarżony mówił?

Oskarżony: O funduszach wiedzieli Zaremba, ja, Misiorowski, który był płatnikiem, następnie Szturm de Sztrem, który również pełnił funkcje płatnika i Pużak, który był sekretarzem generalnym.

Prokurator: To znaczy, że oni byli „wtajemniczeni", ale dlaczego utrzymywaliście to w tajemnicy przed organizacją?

Osk.: Uważaliśmy, że im mniejsza grupa dysponuje środkami pieniężnymi, tym lepiej.

Prok.: Czyli łatwiej byłoby między siebie te pieniądze podzielić?

Osk.: Gdyby zachodziła potrzeba, niewątpliwie ta grupa ludzi, w której rozporządzeniu były pieniądze, mogła je podzielić. Kontroli nad sobą nie mieliśmy żadnej.

Na jednym z zebrań 2 „wtajemniczonych" podzieliło między siebie kasę, zabierając sumy w wysokości ich 12-miesięcznych poborów.

Prok.: Ile oskarżony otrzymywał miesięcznie?

Osk.: 60 dolarów.

Prok.: Czy były wypadki, że stawki miesięczne w toku wypłaty podwyższano?

Osk.: Tak! Pieniędzy było stosunkowo dużo, więc nie zachodziła potrzeba robienia oszczędności.

Prok.: Za co oskarżony pobierał pieniądze? Czy był to pewnego rodzaju ekwiwalent za pracę partyjną?

Osk.: Tak jest.

Prokurator: Czy oskarżony przypomina sobie zebranie w styczniu 1946 r. Kto zwołał to zebranie?

Oskarżony: Zaremba.

Prok.: A kto był obecny?

Osk.: Zaremba, Pużak, ja, Białas, Misiorowski, Szturm.

Prok.: Wtedy była ustalona „straż skarbu".

Osk.: Tak.

Prok.: O czym mówiono na zebraniu?

Osk.: Była poruszona sprawa wyjazdu Zaremby i właściwie to było przekazywanie tych wszystkich czynności, które sprawował do tego momentu.

Prok.: Czy oskarżony brał udział w dyskusji?

Osk.: Raczej nie. Byłem niedysponowany.

Prok.: To znaczy co, głowa bolała?

Osk.: Trochę i głowa bolała.

Prok.: Jak to rozumieć? (oskarżony uśmiecha się zagadkowo). Sąd chce wiedzieć co to było!

Osk. **Po prostu byłem nie zupełnie trzeźwy.**

Prok.: Zarakowski: Czy oskarżony pił za pieniądze partyjne?

Osk.: Tak jest. p-wr

Oskarżony zeznał dalej, że fakt picia wódki za pieniądze partyjne nie wywołał żadnych zarzutów ze strony „wtajemniczonych" i na tym samym zebraniu Dzięgielewskiego mianowano „strażnikiem skarbu WRN".

Na jednym z zebrań tego zespołu uchwalono głosowanie w referendum zgodnie z hasłami, rzuconymi przez PSL.

W związku z oświadczeniem oskarżonego, który starał się przekonać Sąd, że zespół centralny WRN nie omawiał na zebraniach sprawy stosunku tej organizacji do jednolitego frontu robotniczego, przewodniczący zarządza odczytanie zeznań Dzięgielewskiego, złożonych w toku śledztwa. Z zeznań tych wynika, że sprawy te były omawiane a zebrani wskazywali, że środkiem rozbicia jednolitego frontu robotniczego będzie tzw. międzynarodówka socjalistyczna. Jako przykład takiej akcji wysuwano działalność SFIO oraz grupy Saragata. Zalecono inspirowanie haseł przeciwko jednolitemu frontowi.

Oskarżony przyznaje prawdziwość tych zeznań, starając się przy tym tłumaczyć, że **„sprawa ta nie była omawiana, jako oddzielny punkt porządku dziennego"**. Część tych zeznań oskarżony uważa za swoje osobiste poglądy, z którymi solidaryzował się Pużak.

Dzięgielewski przyznaje dalej, że **kontaktował się często z Żuławskim i jego grupą**, działającą na terenie Krakowa. **Grupa ta stworzyła koncepcje przenikania WRN-owców do PPS i obsadzania tam przez nich kierowniczych stanowisk.**

W odpowiedzi na dalsze pytania, oskarżony zeznaje, że w rozmowach z Krawczykiem stwierdził, iż widzi analogię pomiędzy stosunkiem WRN do PPS a stosunkiem Mikołajczyka do Frontu Ludowego.

Odnośnie współoskarżonego Cohna, Dzięgielewski oświadcza, że Cohn otrzymał polecenie przeprowadzenia akcji wstępowania WRN-owców do PPS na terenie Warszawy. Cohn współpracował z Zdanowskim, Sobolewskim i Gałajem, wszyscy oni weszli do PPS. Oskarżony Dzięgielewski utrzymuje, że nie było mu wiadomo, iż Gałaj działał jednocześnie w PPS, WRN i WIN.

Prokurator: Kto w zespole centralnym postawił wniosek o stworzenie komórek organizacyjnych?

Oskarżony: Szturm de Sztrem.

Prokurator prosi Sąd, by pozwolił zadać pytanie osk. Szturmowi.

Prok. Oskarżony Szturm de Sztrem, kto był wnioskodawcą przejścia na organizacyjne formy?

Osk. Szturm de Sztrem: Nie pamiętam.

Prok. Czy metodą waszej pracy była penetracją i inspiracją w PPS?

Osk. W pewnej mierze tak.

Prok.: Czy była to dywersja w ruchu robotniczym?

Osk.: Dziś mogę powiedzieć, że tak.

Prokurator pokazuje oskarżonemu widniejącą w aktach sprawy korespondencję WRN z Krakowa, Bochni, Gorlic, Zagłębia, Katowic, Bytomia, Częstochowy, Zawiercia, Śląska Cieszyńskiego i Płocka, okólniki, sprawozdania z zebrań, mapy i t. p. Oskarżony utrzymuje, że nie zna tej korespondencji, nie przyznaje się również do wysyłania korespondencji zagranicę.

Prokurator pokazuje tutaj oskarżonemu depeszę, adresowaną do tzw. rządu londyńskiego, podpisaną pseudonimem oskarżonego „Kurek".

Dzięgielewski tłumaczy się, że depesze podpisał „w zastępstwie" Białasa. Depesza wysłana w kwietniu r. 1945 zwracała się poprzez partię do rządu londyńskiego, aby „zakazać akcje wojska", czyli AK bez aprobaty „rady jedności".

W kilku wierszach

(—) Na ręce premiera ZSRR, Generalissimusa Stalina, przychodzą w dalszym ciągu depesze gratulacyjne z całego świata. Depesze nadesłali premier Rumunii — Petro Groza, premier Węgier — Dinnyes, premier Albanii — gen. Hodża.

* * *

Powołując się na źródła żydowskie, agencja Reutera donosi z Tel-Avivu jakoby wojska egipskie ewakuowały najważniejszą swą bazę w Palestynie południowej — Gazę. Obecnie Egipcjanie wycofują się rzekomo na nowe linie wzdłuż granicy egipsko - palestyńskiej.

* * *

(—) W poniedziałek zastrajkowali magazynierzy i urzędnicy biurowi szwedzkiego monopolu tytoniowego domagając się podwyżki płac.

* * *

(—) W poniedziałek wieczorem brytyjski minister aprowizacji Strachey oświadczył w parlamencie, że poczynając od 21 listopada na przeciąg 4-ch tygodni zredukowana zostanie o 50 proc. racja bekonu. Zarządzenie to wynika z nienadejścia oczekiwanych transportów z Kanady i innych krajów. Zmniejszona racja bekonu będzie wynosiła dwie uncje na dwa tygodnie, zamiast 2 uncji tygodniowo.

* * *

(—) W związku z głodem, panującym w Szanghaju, oraz katastrofalną drożyzną wybuchły w tym mieście rozruchy, podczas których głodna ludność atakowała składy z ryżem.

(—) Kierownictwo związków zawodowych we Frankfurcie proklamowało strajk powszechny w Bizonii na 12 listopada.

Obchody ku czci Rewolucji Listopadowej

odbyły się w stolicach państw całego świata

MOSKWA, (PAP) — W ambasadach i poselstwach ZSRR — w Paryżu, Waszyngtonie, Londynie, Rzymie, Pradze, Budapeszcie, Hadze, Sztokholmie, Helsinkach, Nankinie, Camberra i w innych stolicach państw obcych — odbyły się w dniu 7 bm. uroczyste przyjęcia z okazji 31 rocznicy wielkiej socjalistycznej rewolucji listopadowej, w których wzięli udział członkowie rządów danych państw, przedstawiciele generalicji, świata naukowego, artystycznego i kulturalnego, oraz organizacji społecznych.

Na przyjęciu w ambasadzie radzieckiej w Waszyngtonie, poza członkami rządu amerykańskiego, obecny był m. in. również Henry Wallace.

W Paryżu w przyjęciu wzięli również udział delegaci na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ.

MOSKWA (PAP) — Jak donosi Tass, masy pracujące całego świata święciły 7 listopada XXXI rocznicę Rewolucji Listopadowej. W stolicach odbyły się wiece oraz uroczyste akademie, na których manifestowano serdeczną przyjaźń dla potężnego państwa socjalistycznego.

W Londynie w Central Hall, pałacu Westminsteru, odbył się wielki wiec, zorganizowany przez towarzystwo przyjaźni angloradzieckiej. Zebrane tłumy wysłuchały przemówienia przedstawiciela związków zawodowych Adamsa, generalnego sekretarza komunistycznej partii Anglii — Harry Pollita, deputowanych — Pritta i Platt-Millisa. Obecny na wiecu ambasador ZSRR w Londynie Zarubin przekazał obecnym pozdrowienia od rządu i narodu radzieckiego. Odczytano liczne depesze gratulacyjne od przedstawicieli organizacji społecznych i kulturalnych.

W jednogłośnie przyjętej rezolucji uczestnicy wiecu wyrażają podziw dla nieustannej walki Związku Radzieckiego w imię pokoju i obiecują, uczynić wszystko, co jest w ich mocy, dla utrwalenia wielkiej sprawy pokoju. Rezolucja ta została wystosowana do przewodniczącego prezydium rady najwyższej ZSRR Szwernika.

W Oslo, z inicjatywy towarzystwa przyjaźni norwesko-radzieckiej, odbyła się uroczysta akademia, na której odczytana została gratulacyjna depesza dla narodu radzieckiego od norweskich organizacji zawodowych. Minister aprowizacji i odbudowy Hensvald wygłosił przemówienie, w którym szczególnie podkreślił międzynarod. znaczenie Rewolucji Listopadowej. W serdecznych słowach odpowiedział ambasador ZSRR w Oslo — Afanasjew. Po części oficjalnej zebrani obejrzeli film radziecki o odbudowie Stalingradu.

W Brukseli i innych miastach Belgii towarzystwo przyjaźni belgijsko- radzieckiej zorganizowało wystawę **„31 lat istnienia Związku Radzieckiego"**

W Helsinkach na uroczystej akademii wystąpiła deputowana Kuusinen. Towarzystwo przyjaźni fińsko-radzieckiej urządziło przyjęcie dla mas pracujących, na którym obecni byli również przedstawiciele świata politycznego i kulturalnego

Drugi dzień obrad krajowego zjazdu górników

KATOWICE PAP. — W pierwszym dniu obrad po generale Zawadzkim powitał zjazd przewodniczący KCZZ — Witaszewski.

„Wasze osiągnięcia w pracy — powiedział on m. in. stały się drogowskazem dla całej klasy robotniczej w Polsce i pokazały, jak należy pracować, by utrwalić władzę ludową i torować drogę do socjalizmu. Nazwiska Pstrowskiego i Bugdołów, stały się słynne w Polsce Ludowej, w której klasa ludowa zdobyła władzę.

Nowe zmienione warunki wyzwoliły olbrzymie i twórcze siły które pracą i walką przekreśliły wszelkie zakusy reakcji. Dopiero w tych zmienionych społecznie i politycznie warunkach ruch zawodowy, w tym i wasz związek górników ma możliwości pełnego rozwoju i politycznej swobody, by wypełnić wszelkie obowiązki, jakie włożyła nań klasa robotnicza".

W imieniu Stronnictwa Ludowego i Samopomocy Chłopskiej powitał zjazd poseł Arka-Bożek, życząc jak najowocniejszych obrad".

Skazanie adiutanta Himmlera

BERLIN (PAP.). Były adiutant Himmlera, SS-obergruppenfuehrer Karl Wolff, skazany został przez sąd denazyfikacyjny w Hamburgu na 5 lat więzienia za przynależność do zbrodniczej organizacji, pomoc w organizowaniu obozów koncentracyjnych, prześladowanie Żydów, masowe deportacje i przymusową germanizację.

Jerzy Korwin 80)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Zosiu, ktoś dzwoni! — wołała Glückowa widocznie do służącej. Nikt jej jednak nie odpowiadał, wobec czego podeszła do drzwi wejściowych sama i nie pytając kto przed nimi stoi. otworzyła je bez obawy — że tak będzie. spodziewał się sędzia od samego początku. Gdy go spostrzegła, niedostrzegalnie prawie uniosła lewą brew i bez najmniejszego zażenowania czekała, co powie. Sama nie próbowała się nawet odezwać.

— Dzień dobry pani! — wykrztusił niemal nieśmiało.

— Dzień dobry.

— Przyjechałem z Łodzi — dodał.

— Proszę więc do mieszkania.

— Przepuściła go obok siebie wskazując drogę. Prowadziła do gabinetu nie krępując się tym, że zastawiony był podróżnymi kuframi.

— Czy pani wyjeżdża? — zapytał, zręcznie udając zdumienie znacznym nieładem mieszkania.

— Czy pana to dziwi? — odpowiedziała na pytanie pytaniem — o tej porze udaję się zawsze na kurację do Krynicy. Cierpię nieco na serce.

Posadziła go przed biurkiem, przy którym pisała i sama zajęła również swoją poprzednią pozycję. Zeszycik leżał otwarty i nie obeschnął jeszcze z atramentu.

— Przepraszam pana, że musiał pan tak długo czekać na otwarcie drzwi, ale byłam pewna, że służąca znajduje się w mieszkaniu, tymczasem musiała gdzieś wyjść w pobliże i dlatego dopiero na drugi dzwonek pośpieszyłam sama do przedpokoju.

— Nic nie szkodzi.

— Pozwoli pan również, że nim przystąpimy do rozmowy, napiszę ostatnie zdanie. Nie czekając na jego odpowiedź pochyliła się nad zeszycikiem i z niesłychaną uwagą nakreśliła kilkanaście liter, po których energicznie postawiła kropkę. Prostując się następnie w foteliku ostro spojrzała w twarz sędziego.

— A więc słucham, czym mogę służyć?

Był dla niej pełen podziwu. To nazywało się panowanie nad sobą! Obrzucił ja ciekawym spojrzeniem, pod którym zmieszała się wprawdzie nieco, ale tylko tak jak i każda inna kobieta, gdy je klasyfikują nieprzyjemne oczy mężczyzny. Nie była ładna. Ze zbyt grubego i jakby ciosanego tułowia wyrastała równie niezgrabna szyja i jedynie twarz, ozdobiona parą czarnych, wilgotnych oczów, posiadała trochę więcej uroku. Nie mogło to wystarczać jej mężowi znanemu w całym mieście kobieciarzowi, to pewne. Glück nie szukał przecież w kobiecie ani rozumu, ani wykształcenia, pożądał pięknego ciała i to było wszystko, co mogło wywołać jego zainteresowanie, poza tym nic więcej.

— No słucham! — przypomniała sędziemu konieczność nawiązania rozmowy, gdy obserwując ją zbyt długo milczał. Zorientował się natychmiast, co powiedzieć.

— Zawahałem się, gdyż mam dla pani bardzo przykrą wiadomość.

— Czyżby? — przez krótki moment zalopotało w jej oczach zaniepokojenie.

— Pani mąż został w czasie strajku zamordowany, prawdopodobnie przez jednego z robotników.

— Kiedy?

— Trzy dni temu.

— Dlaczego nikt mnie o tym nie zawiadomił! — krzyknęła ostro. — Gdzie leży ciało?

— W kostnicy Zakładu Medycyny Sądowej.

— Powinno być już dziś pochowane.

— Lub jutro.

— Nie zapóźno?

— Nie. Lekarze czekali jeszcze na specjalistę, gdyż różnili się między sobą w poglądach co do przyczyny śmierci.

— Tak była skomplikowana? Jak go zamordowano?

— Dostał postrzał w szyję dwiema kulami rewolweru, ale ustalono, że nie to spowodowało zgon pani męża.

— Cóż więc?

— Gdy został zraniony przez postrzał z bardzo niewprawnej ręki, przed śmiercią z ewentualnego upływu krwi odmówiło mu nagle posłuszeństwa... serce.

— Jednak, Boże drogi! — krzyknęła Glückowa.

Opuścił ją dotychczasowy spokój, ręka bawiąca się nieustannie wiecznym piórem drgnęła i długo nie mogła się uspokoić. Pani Róża oparła ją silniej o blat biurka, a później spostrzegłszy leżącą przed sobą srebrną papierośnicę, chwyciła ją chciwie naturalnym w swej gwałtowności ruchem wszystkich na świecie narkomanów. W papierosach widziała widocznie środek przeciw swemu zdenerwowaniu. Ruchy jej były szybkie, ale gdy rozwierała papierośnicę, naszło ją jakby bardzo istotne zastanowienie. Spojrzała w jej zawartość.

d. c. n.

Przez dziurę w płocie

Użytkowne nieużytki

Jak się wzbogacić i to możliwie szybko— długo się zastanawiał pan Trzonek Andrzej z Topoli. Posiada wprawdzie 40 mórg ziemi, ale cóż to znaczy wobec apetytów Trzonka Andrzeja. Poskrobał się człek po głowie, poskrobał i znalazł sposób. Otóż hokus, pokus i zamienił ziemię czarną na... nieużytki.

„A jak to się stało, opowiem".

W 1945 r. Gromadzka Komisja Pomiarowa stwierdziła u p. Trzonka 1 ha i 4 ary nieużytków, tak to zapisano w księgach, zapieczętowano i podpisano; ale od czegóż „rozum" i „rodzinka". Więc zięć imć Trzonka Stefaniak Leon, który pracuje jako sekretarz gminny, dopisał maleńką kreseczkę z 1,04 ha zrobił 4.04 ha nieużytków. I w ten to sposób bogacz Trzon, stał się średnim gospodarzem Trzonkiem.

Zły sołtys szkodzi całej gromadzie

hamując marsz wsi do dobrobytu

Wójt i sołtys winni stać na straży interesów drobnych i srednich rolników

Aby chłop mało i średniorolny korzystał z wszelkich świadczeń ze strony Państwa, ludzie na stanowiskach muszą mieć na uwadze interes biednego. Każdy sołtys, wójt czy urzędnik, który w ten sposób nie postępuje, działa na szkodę mało i średniorolnych, na szkodę biednych gromad.

W akcji jesiennej powiat skierniewicki otrzymał milion złotych kredytów na nawozy sztuczne. Pokaźna ilość tych kredytów została jednak **rozprowadzona zaledwie w 70 procentach.** Nasuwa się pytanie dlaczego mało- i średniorolny chłop nie wykorzystał owych kredytów w 100 procentach?

Zanim odpowiemy, chcielibyśmy dodać, iż wnioski jakie wpłynęły do komisji powiatowej, **w 30 procentach zostały odrzucone.** Jest to ilość bardzo pokaźna, niemniej jednak komisja postąpiła bardzo słusznie, **ponieważ wnioski te złożone zostały przez bogaczy.**

Dlaczego się tak stało, że bogacz wiejski w tak dużym procencie zgłaszał się po kredyty i gdzie należy dopatrywać się winy? Odpowiedź na pytanie pierwsze i drugie jest prosta. Winę ponoszą niektórzy pracownicy aparatu samorządowego i administracyjnego. Pomimo wielokrotnych ogłoszeń i zwracania się bezpośredniego przez Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej do władz samorządowych, drobni rolnicy mało co o nich wiedzieli. Bogacz wiejski wie zaś doskonale jakie korzyści osiągnie, zdobywając kredyty. Biedny rolnik, wyzyskiwany w ciągu długiego okresu przez bogacza boi się i nie ma zaufania do wszelkiego rodzaju pożyczek. Znajdują się jeszcze w powiecie skierniewickim wsie pozbawione wszelkiego kontaktu z powiatem i jedynie sołtys jest tą więzią łączącą je z „innym światem", jakim jest powiat. Naprzykład w Celigowie gminy Głuchów działkowicze zupełnie nie wiedzieli o istnieniu kredytów i gdyby nie bezpośredni wgląd Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, z pożyczki tej napewno by nie skorzystali. I tu pierwsza zasadnicza sprawa. Sołtysi tych gromad, ludzie nieodpowiedni, a nie rzadko bogacze, **pomimo kilkakrotnych napomnień, nie starali się zawiadamiać drobnych rolników o istnieniu kredytów.**

To samo odnosi się do niektórych wójtów oraz do wyższych instancji aparatu administracyjnego. Gdyby starostwo nakładało ostre i surowe kary na wójtów i sołtysów nie wykonujących zarządzeń względnie wykonujących je, ale opatrznie, podobne sprawy jak w Celigowie nie miały by miejsca. Nie doszło by do tego, że 30 procent kredytów jest w tej chwili nie wykorzystanych. Nasuwa się przypuszczenie, a nawet można twierdzić — pewnik, że starostwo skierniewickie traktuje sprawy samopomocowe po macoszemu, jako coś ubocznego, coś co nie zasługuje na specjalną uwagę.

To samo tyczy się spędów licencjonalnych. Sołtysi otrzymali polecenie przeprowadzenia spisu ilości rozpłodników, z zwróceniem uwagi na tryki w związku z akcją usprawnienia hodowli owiec. Jaki był rezultat tej kampanii? Na 4.218 owiec podano 76 tryków, do licencji zaś doprowadzono 8. Zrozumiałe. Jak można było podać właściwą ilość tryków i buhai, kiedy pan sołtys z Rzędkowa Starego — **Krajewski Wincenty** sam nie podał w spisie nawet własnego buhaja, będąc przekonany, że jego nikt nie skontroluje.

Prawdopodobnie tak samo myśli pan sołtys Dębski Michał z Rzędkowa Nowego, sołtys z Michowic, który schował sobie 2 tryki, sołtys z Dolecka, gdzie podano 4 tryki, sołtysi z Dębowej Góry, Głuchowa, Korabiewic, Słupi. Ot, wszystko załatwia się po kumotersku. Wprost śmieszne jest przypuszczać, by w gminie Gzów czy Głuchowie, Janisławicach czy też Korabiewicach był zaledwie 1 tryk, kiedy jednocześnie statystyka wykazuje te gromady jako **tereny nasileniowe hodowli owiec.**

Jak widzimy kumoterstwo potężnie rozwielmożniło się wśród sołtysów, którzy w ten sposób przynoszą szkodę drobnemu rolnikowi. Bo kto cierpi, gdy wieś jest opóźniona w marszu do dobrobytu? Bogacz czy biedak? Wiadomo, ten ostatni. Dlatego też sołtysów złych, a bogatych nie można tolerować.

W odpowiedzi na apel górników

robotnicy majątków PNZ uczczą Kongres Zjednoczeniowy

przedterminowym wykonaniem zaplanowanych robót

W tych dniach odbyło się zebranie przedstawicieli robotników rolnych okręgu łódzkiego, którzy w ślad za robotnikami przemysłu postanowili przystąpić do zwiększenia wydajności pracy w związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym PPR i PPS.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której między innymi czytamy:

„My, robotnicy i pracownicy rolni majątków i zakładów przemysłowych administrowanych przez Zarz. Okręgowy PNZ w Łodzi celem uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Klasy Robotniczej postanawiamy wykonać roczny plan gospodarczy w terminach jak najwcześniejszych. W ramach współzawodnictwa pracy zobowiązujemy się wykonać orki zimowe do 10 listopada br. Do współzawodnictwa stają następujące zespoły: Popień — Ruda, Cielętniki — Czerniew, Leszno — Dębołęka.

Krochmalnie w Popieniu i Olbrachcicach zobowiązały się przekroczyć plan produkcji i wykonać o miesiąc wcześniej. Tak samo do wcześniejszego wykonania planu i współzawodnictwa zobowiązały się gorzelnie w Babsku — Łanięta, Rychłocice — Iaczew, Prusinowice — Krzesłów, Skióty — Rogów.

Poza tym przedstawiciele robotników rolnych zobowiązali się podnieść gospodarkę warzywniczą w okresie przedwiosennym oraz podwyższyć wydajność gospodarstw rybnych o 20 procent ponad plan. Również w dziedzinie produkcji żywca postanowiono dostarczyć 8 tys. sztuk zamiast projektowanych 7 tys. Postanowiono również wykonać przedterminowo omłoty w zespołach województwa łódzkiego oraz zobowiązano się do ożywienia pracy świetlic.

Jak więc widzimy, robotnicy folwarczni nie pozostają w tyle wobec swoich towarzyszy w mieście i postanowili godnie ucztą zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych.

Trzeba temu zaradzić!

Plantatorzy cebuli są zaniepokojeni

Zakontraktowany towar dotychczas w znacznej ilości nie został odebrany

Aby akcja kontraktowania miała powodzenie — konieczne jest ścisłe dotrzymywanie umów przez obie strony (rzecz jasna mogą zajść wypadki klęsk żywiołowych, ale to są na ogół wypadki rzadsze). Państwo musi być pewne, że zamówiony towar na czas zostanie dostarczony, zaś rolnik, że towar zostanie przyjęty i zapłacony. I rzeczywiście, dotychczasowa praktyka wykazała, że **kontraktowanie obejmujące coraz to większą ilość gospodarstw — spełnia swe zadanie ku obopólnemu zadowoleniu.**

Nie ma jednak reguły bez wyjątku i **taki wyjątek mamy do zanotowania w związku z zakontraktowaniem cebuli.**

Otóż z polecenia Centrali Ogrodniczej zakontraktowały w powiecie łęczyckim przeszło 100 ha ziemi pod cebulę dwie miejscowe spółdzielnie „Mazur" i „Bzura" oraz PCH. I otóż okazuje się, że gdy chłopi chcą odstawić towar, **spółdzielnie odmawiają odbioru,** tłumacząc się, że magazyny są przepełnione, gdyż cebula narazie „nie idzie". Faktycznie, magazyny są przepełnione. Spółdzielnia „Bzura" posiada na składzie 200 ton cebuli i miejscowe spółdzielnie nie mogą na to nic poradzić i nie mogą przyjmować dalszych transportów. Zachodzi jednak pytanie, co mają robić plantatorzy, którzy nierzadko mają po 100 i więcej kwintali cebuli, a mrozy lada chwila chwycą i wobec braku odpowiednich magazynów mogą stracić duże sumy. Należało przynajmniej lojalnie zawiadomić plantatorów kiedy mogą przywieźć towar, by nie przyjeżdżali niepotrzebnie do powiatów z cebulą — przewóz też przecież kosztuje. Prowadzi to do tego, że niektórzy gospodarze poprostu za bezcen wyzbywają się cebuli w Łęczycy (niekiedy sprzedawano **po 700 — 900 zł. za kwintal.**

Może jeszcze zajść inna ewentualność, że po kilku dniach czy tygodniach „zator" minie i wówczas **Centrala Ogrodnicza nie otrzyma zakontraktowanego towaru.** Kto tu zawinił?

Na to odpowiedzieć nie możemy, ale jedno stwierdzamy, że **coś jest nie w porządku.**

Nie w porządku są również inne sprawy. Mianowicie zgodnie z umową plantatorzy za towar nadający się do eksportu **otrzymują wyższą cenę** (2 tys. zł. za kwintal), zaś za resztę, to jest cebulę konsumcyjną wynagradzani będą po cenach rynkowych. Z tym jednak taki ambaras, że **nie powiedziano rolnikom jakim warunkom musi odpowiadać towar eksportowy.** I stąd nieraz komiczne wprost sceny (jak żeśmy już wspomnieli sporą ilość towaru już przyjęto). Oto chłop dowiaduje się, że jego cebula nie jest eksportowa, **bo „ogonek za krótki".** Że „odpowiednia" długość tego ogonka jest dość dowolnie tłumaczona miał okazję się przekonać autor niniejszego artykułu. Ale to jeszcze nie wszystko, bo okazuje się, że nie wolno, by cebula po rozkrojeniu miała jakieś niebieskawe żyłki. Zrozumiałe, że na eksport towar musi być bez zarzutu, ale najpierw trzeba pouczyć rolnika jakie wymagania się stawia oraz dostarczyć czyste odmianowo nasiona. Warto by jeszcze wspomnieć i o tym, że nawozy przyszły późno i dużo gospodarzy czekało z siewem, co wpłynęło wydatnie na plony.

Jak więc widzimy, sprawa jest bardzo poważna. Plantatorzy włożyli duży wkład pracy i pieniędzy (cebula wymaga pielenia i podkopywania, a więc dużo robocizny) i teraz stają wobec groźby dużych strat. Straci na tym niewątpliwie i Centrala Ogrodnicza i akcja kontraktowania w ogóle, gdyż poderwane zostanie wzajemne dotychczasowe zaufanie.

Sądzimy, że odpowiednie czynniki zajmą się jak najszybciej tą sprawą i w najgorszym razie przeprowadzą chociażby **przerzut cebuli na tereny kraju, gdzie jej brak** (podobno krakowskie). W przeciwnym wypadku zrobi to spekulant, który nie omieszka dobrze na tym zarobić.

Dobry przykład

Gminna Rada Narodowa w Godziszewie powiatu tczewskiego uchwaliła zakaz sprzedaży alkoholu nieletnim. Uchwała zabrania również sprzedaży alkoholu pod jakąkolwiek bądź postacią na wszelkich zabawach publicznych.

Truskawki kwitną...

W gospodarstwie obyw. Romanowskiego Edwarda z Grabieńca, ul. Wici 64, zanotować możemy ciekawy objaw obecnej jesieni, a mianowicie: gęś niesie jaja (zniosła już 11 sztuk) i truskawki na nowo zakwitły.

Porady prawne

Jak korzystać ze Społ. Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa

Pomimo, że na terenie województwa łódzkiego, zaledwie 10 i pół procent ogółu rolników podlega obowiązkowi uczestniczenia w Funduszu Oszczędnościowym Rolnictwa, **ilość podań o całkowite lub częściowe zwolnienie od wkładów, jest bardzo znaczna.** Na terenie tylko jednego powiatu łęczyckiego, ilość podań oczekujących decyzji wynosi z górą trzy tysiące. Świadczy to przede wszystkim o tym, że ogół rolników — uczestników tego funduszu nie zna zupełnie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania uchwalonej przez Sejm w dniu 30 stycznia 1948 roku, a w szczególności zasad wymiaru oraz ulg, do jakich wszyscy uczestnicy mają ustawowe prawo.

Musimy przede wszystkim pamiętać, że za podstawę przy ustalaniu wysokości rocznego wkładu oszczędnościowego bierze się sumę wymierzonego podatku gruntowego, uwzględniając ewentualne ulgi, przyznane podatnikowi. Innymi słowy wszelkie prawomocne decyzje zarządów gminnych, będących przy ustalaniu podatku gruntowego władzami podatkowymi, oraz wydziałów powiatowych jako władz odwoławczych, zmieniając wysokość wymierzonego podatku gruntowego, powodują jednoczesne podwyższenie lub zmniejszenie w odpowiednim stosunku procentowym rocznego wkładu oszczędnościowego.

Wnoszenie zatym podań o zmniejszenie wysokości, ustalonych składek oszczędnościowych z powodu ulg zastosowanych przy wymiarze podatku gruntowego, jest zbędne, ponieważ **ulgi te musi zarząd gminy zastosować z urzędu, bez prośby zainteresowanego podatnika — uczestnika funduszu.**

Sposób ustalania rocznego wkładu oszczędnościowego dla poszczególnych uczestników funduszu rolnictwa jest prosty. Ustaloną przez władze podatkowe sumę ostatecznego wymiaru pod. gruntowego mnoży się przez obowiązującą w danym roku podatkowym stawkę oszczędnościową, która określa corocznie rozporządzenie Rady Ministrów.

Niezależnie od zmian wkładów oszczędnościowych wywołanych zmianami w podatku grunt. zarządy gminne posiadają uprawnienia **do częściowego lub nawet całkowitego zwolnienia od obowiązku wnoszenia wkładów tych osób, które rzeczywiście z powodu ciężkiego położenia materialnego,** wywołanego jakimiś nadzwyczajnymi okolicznościami (choroba, nieszczęśliwy wypadek, śmierć w rodzinie, klęska żywiołowa itp. zdarzenia) nie są w możności uiścić go w określonej wysokości. Zwolnienia te mogą być udzielane **po wysłuchaniu opinii prezydium właściwych gminnych rad narodowych.**

Decyzje zarządów gminnych, dotyczące częściowego lub całkowitego zwolnienia podatnika od wpłat na rzecz Społecznego Funduszu Oszczędnościowego podlegają zatwierdzeniu przez powiatowego pełnomocnika rządowego do spraw podatku gruntowego, który może zaakceptować je bądź w całości, bądź też udzielić jedynie zwolnienia częściowego, zależnie od wysokości poniesionych strat lub ogólnego stanu majątkowego uczestnika funduszu, a nawet odrzucić decyzje zarządu gminnego, jeżeli zwolnienie nie jest należycie uzasadnione lub gdy wysokość strat poniesionych przez dane gospodarstwo nie daje podstaw do zastosowania ulg.

(D. c. n.)

Głos Kobiet

W dziele budowy lepszego jutra, w walce o realizację socjalistycznego ustroju kobiety polskie pójdą śladem swych sióstr radzieckich

KOBIETY POLSKIE pójdą za ich przykładem

„Kobieta w ZSRR posiada równe prawa z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno-politycznego". Tak brzmi 122 paragraf konstytucji radzieckiej. Został on w pełni wcielony w życie. W ciągu 30 przeszło lat od Rewolucji Październikowej kobiety radzieckie wykorzystały przyznane im prawa i są dzisiaj w tym samym stopniu budowniczymi swej socjalistycznej Ojczyzny, co ich towarzysze pracy — mężczyźni. Nie ma takiej pracy, której by kobieta radziecka nie mogła pełnić, i takiego stanowiska, którego by nie mogła objąć.

Wraz z prawami, przyznanymi kobiecie radzieckiej w wyniku Rewolucji rosła jej świadomość polityczna. Kobiety Związku Radzieckiego nie tylko uczestniczyły w przebudowie swego kraju, ale stanęły w szeregach walczących, gdy przyszło do obrony przed hitlerowskim najazdem.

Dziś kobiety Republik Radzieckich pracują z najwyższym oddaniem nad usunięciem śladów zniszczeń wojennych i stoją w pierwszym szeregu kobiet walczących o utrzymanie pokoju na świecie.

Antyfaszystowski Związek Kobiet Radzieckich przez usta swych delegatek na kongresach międzynarodowych i na forum ONZ stawia sprawę utrzymania pokoju na świecie, jako zadanie wszystkich demokratycznych sił postępu. Tę politykę pokoju realizuje na wszystkich odcinkach międzynarodowej działalności rząd Związku Radzieckiego. Hasła te znajdują zrozumienie i poparcie mas pracujących wszystkich krajów, które przeżyły okropności ubiegłej wojny i które rozumieją, że szczęście i dobrobyt człowieka uzależnione jest od pokojowego układu stosunków na świecie. Z akcją kobiet radzieckich na rzecz pokoju solidaryzują się i kobiety polskie. Nie ma zjazdu i zebrania kobiecego, którydby na ręce Niny Popowej, przewodniczącej Antyfaszystowskiego Związku Kobiet Radzieckich nie kierował słów uznania dla pracy, postawy i osiągnięć kobiet radzieckich. W Rewolucji Październikowej czynna była postawa kobiet rosyjskich, gdyż w każdym ruchu uciskanych, zawsze biorą udział kobiety.

Kraj nasz, budując swoją przyszłość, prowadzi czynną walkę o realizację ustroju socjalistycznego. W budowie nowych form ustrojowych kobiety polskie pójdą w ślady swych sióstr radzieckich. (ik)

KOBIETY ZSRR

W r. 1889 rada ministrów ówczesnego rządu carskiego obradowała nad tym, czy można dopuścić kobiety do pracy w kolejnictwie. I postanowiła „dopuszczać osoby płci żeńskiej do zajęć rachunkowo - kancelaryjnych wyłącznie na warunkach najmu bez przyznania im jakichkolwiek praw i przywilejów, wynikających ze służby państwowej". A w 23 lata później w r. 1912 czasopismo „Szyny" donosiło, że „na podstawie obowiązujących przepisów kobiety pracujące w oddziale telegraficznym na stanowiskach urzędników etatowych mają prawo wychodzić za mąż tylko za mężczyzn, pracujących w tym samym oddziale". A ponieważ telegrafistki z Charkowa złożyły do Dumy państwowej skargę przeciwko tym „obowiązującym przepisom", więc kobietom — urzędniczkom zabroniono w ogóle wychodzenia za mąż, o ile, oczywiście, pragnęły zostać na swoich stanowiskach.



Nina Malinowa

A obecnie kobiety pracują na kolei jako maszynistki, jak naprzykład Nina Malinowa jako dyżurni ruchu, jak np. Kławaja Samjagowa i we wszelkich innych gałęziach kolejnictwa, a Zinaida Troicka jest „generał - dyrektorem ruchu trzeciej rangi" jak brzmi oficjalnie jej tytuł. A jeśli chodzi oto, za kogo może kolejarka radziecka wychodzić za mąż, to jest tylko jedna odpowiedź: za tego, kto jej się podoba i komu ona się podoba.



Ludmiła Iwanowa i Zoja Tankowa

Lotniczki radzieckie Ludmiła Iwanowa i Zoja Tankowa pobiły w czerwcu bieżącego roku rekord czasu przebywania w powietrzu. Lot, zorganizowany dla celów naukowo - badawczych trwał 32 godziny 45 minut.



Weronika Dudarowa

Weronika Dudarowa jest z narodowości Osetynką. Miała cztery lata, kiedy jej starsza siostra zaczęła grać na fortepianie, a mając lat osiem została przyjęta do studium dla dzieci utalentowanych przy konserwatorium w Baku. Kończy klasę fortepianową konserwatorium leningradzkiego i w wieku lat 17 występuje na koncertach. Ale chodząc sama na koncerty, słuchając Symfonii Patetycznej i 5-tej Symfonii Czajkowskiego dochodzi do wniosku, że popełniła błąd: fortepian jej nie odpowiada i pragnie zostać dyrygentem orkiestry symfonicznej. Zdając egzamin wstępny do wydziału dyrygenckiego konserwatorium im. Czajkowskiego Weronika dyryguje wyimaginowaną orkiestrą i doświadczony dziekan wydziału oświadcza jej:

— Pani będzie dyrygentem.

I w roku 1946 na wszechzwiązkowym festiwalu młodych dyrygentów Weronika Dudarowa dyryguje w filharmonii leningradzkiej orkiestrą wykonującą 5-tą symfonię Czajkowskiego — była to ta sama orkiestra w tej samej filharmonii, gdzie w swoim czasie postanowiła rzucić fortepian dla pałeczki dyrygenta.

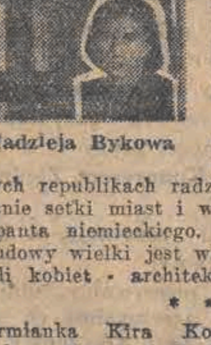
A obecnie od dwóch lat jest stałym dyrygentem moskiewskiej filharmonii okręgowej, której orkiestra — jedna z największych w kraju — krzewi kulturę muzyczną nie tylko w stolicy, lecz i w mniejszych miastach prowincjonalnych, zaś w dniu 8 marca b. r. w dzień międzynarodowego święta kobiet, jeden z koncertów okolicznościowych rozpoczęła Weronika Dudarowa, pod jej bowiem dyrekcją orkiestra wykonała uwerturę do opery Glinki „Rusłan i Ludmiła".

Z Weroniki Dudarowej dumni są bracia Osetyni i siostry Osetynki i cały wielki kraj radziecki.

* * *

W dziesięciu wielkich salonach Domu Architektury w Moskwie odbyła się niedawno urządzona przez Związek Architektów Radzieckich wystawa prac 274 kobiet - architektów. Były wystawione plany rekonstrukcji całych miast i oddzielnych zespołów, setki projektów i fotografii zbudowanych już domów mieszkalnych, szkół, szpitali i klubów. 74 kobiety - architekci otrzymały dyplomy honorowe Związku Architektów Radzieckich.

Wśród „eksponatów" wystawy były również prace Anny Kapustinej. Według jej projektu zbudowano w Moskwie 7 gmachów szkolnych, a za projekt szkoły na ulicy Mołczanówka została w r. 1937 nagrodzona medalem na wystawie międzynarodowej w Paryżu.



Nadzieja Bykowa

Architekt Nadzieja Bykowa przy współpracy innych architektów zaprojektowała wspaniałe stacje moskiewskiej kolei podziemnej Sokolniki, Białoruska i Nowokuźniecka, a obecnie pracuje nad rozszerzeniem stacji Smoleńska. Na Ukrainie, w Białorusi i w innych republikach radzieckich odbudowuje się obecnie setki miast i wsi, zniszczonych przez okupanta niemieckiego. W tym wielkim ruchu odbudowy wielki jest wkład talentu i twórczej myśli kobiet - architektów radzieckich.

* * *

Ormianka Kira Kosjanc jest najmłodszą laureatką nagrody stalinowskiej. Przed 18 laty wyjechała do Leningradu ze skierowaniem do konserwatorium leningradzkiego. Rzeczywiście bardzo lubiła muzykę, ale jeszcze więcej lubiła matematykę i zamiast do konserwatorium wstąpiła na politechnikę. Ukończyła ją, jest obecnie inżynierem i za opracowanie nowego ulepszonego systemu regulowania turbin parowych dostała nagrodę stalinowską. Muzykę lubi, jak kiedyś, przed laty, ale ma czas zajmować się nią tylko w godzinach wolnych od pracy.

* * *

W lipcu roku bieżącego w Rydze, stolicy Łotwy, odbyło się pierwsze święto pieśni radzieckiej. Dziesiątki tysięcy śpiewaków i śpiewaczek, ludzi rozmaitych zawodów i z różnych miast i wsi przybyło do Rygi by wziąć udział w święcie. W święcie tym wzięła również udział uczennica 8 Szkoły Ryskiej Ilze Ergle.

* * *



Olga Korobjejnikowa

Czy rok może trwać pół roku? Może. Tak odpowiada tkaczka z Iwanowa, która w czerwcu zakończyła swoją roczną normę produkcji. Oczywiście nie przerwała pracy i obiecała, że do końca roku da jeszcze 59 i pół tysiąca metrów tkaniny. Olga Korobjejnikowa pracuje w fabryce wszystkiego 2 lata.

* * *



Luba Triachowa.

Rybacy Dolnego Amuru zobowiązali się przed generalissimusem Stalinem zakończyć do dnia 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej roczny plan połowu ryb. Do wykonania tego zobowiązania znacznie przyczyniła się znana na Dalekim Wschodzie rybaczka Luba Triachowa.

Sama ona zresztą już łowi rybę „na konto roku 1951.

Piękna placówka społeczna

Dom Małego Dziecka „Słoneczko" — domem rodzinnym sierotek

W drodze do Rejmontowa, miejscowości letniskowej pod Łodzią, gdzie mieści się zakład opiekuńczy Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej — Dom Małego Dziecka, opanowały mnie smutne myśli. Niebawem zobaczę zapewne tragiczne ofiary minionej wojny — dzieci, pozbawione rodziców, pozostające na łasce losu i obcych ludzi. W wyobraźni widziałam wystraszone, zahukane istoty, którym napróżno chciałby ktoś zastąpić matkę. Auto skręca z szosy w szeroką drogę, prowadzącą przez park do stojącego w głębi białego domu. Nim jeszcze wyjrzał ktoś z kierownictwa, wybiegło na przeciw kilkoro dzieci.

Dzieci, ubrane czysto i porządnie, o zdrowym wyglądzie, otoczyły nas i rozradowane wprowadziły do domu, do swego domu, na froncie którego widnieje napis: „Dom Małego Dziecka — Słoneczko".

Dom Dziecka „Słoneczko" w Rejmontowie ma za sobą dopiero jeden rok istnienia. Budynek, przejęty przez MKOS, został dosłownie odbudowany z gruzów. Pochłonęło to wiele czasu i pieniędzy. Odbudowano go z konkretnymi intencjami: aby mali mieszkańcy mieli przestronne, zdrowe pomieszczenia i wszelkie wygody. Dom spełnia te wszystkie zadania. Na parterze celowo urządzona kuchnia łączy się z jadalniami. obok są pokoje zabaw i zajęć przedszkolnych. Na piętrze rozmieszczono sypialnie, łazienki, gabinet lekarski i pokoje opiekunek. Wszystko racjonalnie umeblowane i urządzone, utrzymane w przykładnej czystości. Wielkie oszklone werandy służą do leżakowania. Dzieci odpoczywają na małych leżakach, troskliwie otulone ciepłymi pledami.

Nad zdrowiem wychowanków czuwa lekarka. W Domu Małego Dziecka przebywa obecnie 44 dzieci. 14 chłopców i 30 dziewczynek. Wiek waha od 3 do 8 lat. Dzieci w wieku szkolnym chodzą do pobliskiej szkoły powszechnej, młodsze przy zabawie uczą się w przedszkolu.

Kuchnia przygotowuje proste i zdrowe potrawy. Czynna na miejscu szwalnia szyje z nowych materiałów i przerabia ze starej odzieży bieliznę oraz ubrania dla wychowanków. Zakład posiada małe gospodarstwo wiejskie: kilka prosiaków, gęsi, kury i króliki. Dzieci zżyte ze zwierzątkami zajmują się nimi troskliwie, od najwcześniejszych lat przyswajając sobie wpajany przez wychowawców humanitaryzm.

Kilka kilometrów od Rejmontowa, w przejętym przez MKOS majątku Romanów, mieści się dom opiekuńczy, w którym opiekę znalazło czterdzieści kilka dziewcząt, od lat ośmiu do osiemnastu. Tak samo jak w „Słoneczku", są to dzieci osierocone, z rodzin partyzanckich Dziewczęta chodzą do szkoły powszechnej w Rejmontowie, do szkół zawodowych, gimnazjum i liceum w Łodzi i Aleksandrowie. Uczą się pilnie. Niektóre obdarzone specjalnymi zdolnościami, do muzyki i malarstwa, mają możliwość kształcenia się w tym kierunku. Mając zapewnione dobre warunki bytowania i stojącą otworem drogę do nauki, już niedługo tworzyć będą pierwsze kadry kobiet, wychowanych od dzieciństwa przez społeczeństwo i dla społeczeństwa. (Elas)

I tu współdziałają kobiety

Opieka nad akcją remontów domów robotniczych

Prowadzone obecnie w ramach kredytów, przyznanych przez Radę Państwa dla Łodzi remonty mieszkań robotniczych spotkały się z wielkim zainteresowaniem całego świata pracy. Przyznać trzeba, że dużą aktywność wykazują tu kobiety. Biorą one udział w charakterze przedstawicielek Ligi Kobiet w **Nadzwyczajnej Komisji Społecznej**, a poza tym wchodzą w skład ekip kontrolnych, badających potrzeby domów i mieszkań, w których przeprowadzenie robót jest konieczne oraz pilnują tempa remontów.

Nie są to zadania łatwe. Potrzeb jest bardzo dużo, tysiące mieszkań robotników przedstawia obraz ostatecznej ruiny. W setkach domów dachy, ubikacje itp. wymagają naprawy. Podań wpływa bardzo wiele. Trzeba samemu przekonać się o tym, w jakim stanie znajdują się zniszczone mieszkania i budynki. Nie wszystkich można zadowolić. Sumy na te cele przyznane są wprawdzie duże, ale istniejące potrzeby przerastają możliwości kredytowe Zarządu Nieruchomości.

Towarzyszka Rutkowska jest delegatką Ligi Kobiet do Nadzwyczajnej Komisji. Do niej z pełnym zaufaniem zwracają się robotnice, którym zaciekają sufity, w mieszkaniach walą się ściany, grzyb zjada podłogi. Co dzień coraz nowe podania znajdują się w jej ręku. Sprawy są trudne. A wszystkie nieomal wymagają załatwienia. Często okazuje się, że i remont nie pomoże, trzeba petentom znaleźć odpowiednie mieszkanie. Pamiętać należy o wszystkim: i o tym, że przedsiębiorca prowadzący roboty z ramienia Zarządu Nieruchomości nie wywiązuje się z przyjętych obowiązków, skontrolować, czy papa, bądź cegły zostały już zwiezione.

Jest rzeczą oczywistą, że pomoc „czynnika społecznego" wpływa wydatnie na usprawnienie pracy Zarządu Nieruchomości Miejskich.

Tow. Rutkowska i współdziałające z nią uczestniczki akcji kontrolnych starają się pomóc i przyśpieszyć, o ile to możliwe, tempo przeprowadzanych remontów. Od pracy się nie uchylają. Trzeba skontrolować czy kominy naprawiono, czy zwieziono cegłę — zrobią to na pewno. Należy zbadać w jakim stanie znajdują się ubikacje zgłoszone do remontów — i to zostaje wykonane.

Takie i tym podobne zadania stoją przed kobietami, które współdziałają z Nadzwyczajną Komisją Społeczną, powołaną dla szybkiego przeprowadzenia remontów mieszkań robotniczych. (ik)

100 milionów kobiet świata walczy o pokój i demokrację

Jednym z głównych zadań mającego odbyć się Kongresu Międzynarodowego Demokratycznych Kobiet w Bukareszcie, jak oświadczyła sekretarka wspomnianej organizacji, F. Guyot, ma być zajęcie zdecydowanego stanowiska, w imieniu 100 milionów kobiet, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Pani Guyot która czyni przygotowania do Kongresu, mającego się odbyć w dniach 1 — 6 grudnia, stwierdziła, że „Kobiety muszą odegrać ważną rolę w zabezpieczeniu pokoju. One, które ucierpiały najwięcej podczas ostatniej wojny, zapobiegać będą wszelkimi możliwymi środkami temu, by ich bracia, mężowie i synowie mieli znów złożyć swe życie w ofierze celem zwiększenia zysków kapitalistów".

Złote interesy amerykańskich protektorów Niemiec

„Most powietrzny" aferą finansową w wielkim stylu

Dokoła t.zw. „berlińskiego kryzysu"

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

BERLIN w listopadzie.

Sprawa t. zw. „BERLIŃSKIEGO KRYZYSU" stała się wdzięcznym tematem dla polityków i publicystów określonego kierunku, którzy przy swoich wystąpieniach publicznych, bądź na łamach prasy ronią łzy krokodyle nad losem berlińczyków i z upodobaniem drapują się w togi obrońców uciśnionej wolności.

Sprawie Berlina nadaje się przy tym różne tło i znaczenie: polityczne, prestiżowe, ideologiczne, natomiast rzadko kiedy podchodzi się do tego zagadnienia po prostu, nazywając rzeczy po imieniu; gdyby tak uczyniono, dowiedzielibyśmy się, że osławiony „most powietrzny" **jest niczym więcej, jak olbrzymim, sprawnie działającym bussinesem, łączącym interesy kapitalistów zachodniego Berlina z ich bazami w Niemczech Zachodnich.**

Chcąc należycie uzmysłowić sobie rozmiar tej finansowej afery, musielibyśmy się cofnąć nieco w przeszłość do roku 1947, kiedy na czoło wielkich zakładów przemysłowych w zachodnim Berlinie zaczęli wysuwać się na nowo **magnaci przemysłowi reżimu hitlerowskiego.**

Najpierw w sektorze brytyjskim Berlina później zaś i w sektorze amerykańskim rozpoczęła się wytężona praca nad ugruntowaniem i rozwojem zabronionych przez układ poczdamski niemieckich karteli, która w swej dalszej fazie doprowadziła do utworzenia t. zw. **wydziałów przemysłowych, działających w zachodnim Berlinie pod specjalną opieką gubernatorów sektorów anglosaskich i francuskiego.**

Wydziały przemysłowe zapewniły sobie współpracę partii mieszczańskich, przede wszystkim chrześcijańskiej demokracji, i gdy tylko skierowane zostały do Berlina eskadry amerykańskich „Dakot" i angielskich „Yorków", rzekomo celem niesienia pomocy zagrożonej przez „blokadę" ludności, niemieccy magnaci przemysłowi reprezentowani we Frankfurckiej Radzie Gospodarczej i w zachodnio - berlińskich wydziałach przemysłowych, **rozpoczęli zakrojoną na olbrzymią skalę akcję rozbiórki i wywózki na zachód niemieckich zakładów przemysłowych.**

W pierwszym rzędzie rozpoczęto wywózkę koncernów przemysłu elektrycznego. Wywieziono już znaczną część urządzeń produkcji kabla, budowy maszyn elektrycznych i turbin. Zjednoczone Fabryki Urządzeń Sygnałowych zamarły zupełnie.. Towarzystwo produkcji kas rejestrujących „National" należące do amerykańskiego koncernu w Ohio zostało z Berlina przeprowadzone całkowicie do Augsburga, gdzie amerykański zarząd wojskowy ulokował je w dawnych zakładach lotniczych. Znana firma aparatów radiowych „Blaupunkt" zajmuje się skupem maszyn i części w Berlinie i w strefie radzieckiej Niemiec poto, aby drogą „mostu powietrznego" wysyłać je do Niemiec Zachodnich.

Dzień po dniu, tydzień po tygodniu trwa ta **wywózka urządzeń przemysłowych z zachodniego Berlina** na zachód Niemiec. W dniu 1 września br. 21 procent robotników w zakładach trzech zachodnich sektorów Berlina zostało dotkniętych bezrobociem, w ciągu września liczba ta wzrosła o dalsze 100.000 osób. W związku z nadal trwającą ewakuacją zakładów i likwidacją ich działalności należy się liczyć z tym, że bezrobocie będzie wzrastać i to właśnie w **obliczu nadchodzącej zimy.**

Nie na tym jednak koniec „działalności finansowej" lotnictwa sprzymierzonych na drodze między Niemcami Zachodnimi a zachodnim Berlinem. Jak wiadomo, z polecenia komendantów sektorów zachodnich zostały utworzone w Berlinie kantory wymiany, których kierownictwo znalazło się w rękach wypróbowanych i znanych aferzystów. Czternaście takich kantorów działa w sektorze amerykańskim, osiem w sektorze brytyjskim i cztery we francuskim. Właścicielami ich są osoby takie, jak znany fabrykant likierów Stryjewski, głośny na cały Berlin spekulant von Westerhagen, lub też b. aktywista hitlerowski Teich, prowadzący kantor wymiany w Spandau. Ludzie ci, działając w ścisłym porozumieniu z magnatami przemysłu, ustalają dowolnie kurs marki zachodniej w stosunku do wschodniej, wyśrubowując go odpowiednio wysoko. Tak więc np. od dłuższego już czasu **marka zachodnia wymieniana jest na wschodnią w stosunku 1:4, co nie da się uzasadnić żadnymi innymi względami, poza spekulacją.**

Polega ona na tym, iż różnymi kanałami (nie bez pomocy „złotego mostu") sączą się z Niemiec zachodnich zachodnie marki, które tu w Berlinie wymieniane są na wschodnie. Sfora agentów za nabyte w ten łatwy sposób pieniądze, skupuje we wschodnim Berlinie, a nawet w strefie radzieckiej Niemiec maszyny oraz inne mogące się przydać utensylia wywożąc je następnie, znowu drogą lotniczą, **na zachód.** Tak więc „most powietrzny" spełnia **podwójne zadania:** z jednej strony pomaga koncernom niemieckim do rozbudowy ich przedsiębiorstw na zachodzie, z drugiej, staje się źródłem olbrzymich zarobków przy wymianie marek zachodnich na wschodnie i przy prowadzonych przez agentów zakupach.

Trzeba stale mieć na uwadze wyżej przytoczone fakty, chcąc zrozumieć **sens i cele amerykańskiej polityki okupacyjnej w Niemczech.** Scharakteryzował je zresztą ostatnio w piśmie „The German-American" członek kongresu amerykańskiego Nito Marcantonio, pisząc: „Rozwój wypadków w Niemczech od zakończenia wojny wskazuje wyraźnie, jak został zdradzony pokój przez monopolistów, którzy opanowali nasze ministerstwo spraw zagranicznych. Przyrzekliśmy najpierw rozwiązać niemieckie kartele i monopole, zamiast tego, oddaliśmy je pod kontrolę amerykańską i dziś naród niemiecki wyzyskiwany jest przez tych samych przedsiębiorców, którzy czynili to przed wojną.

Przyrzekliśmy rozdzielić ziemię między bezrolnych, ale dotychczas nie został podzielony **ani jeden większy majątek w Bawarii lub w północno - zachodnich Niemczech.**

Przyrzekliśmy ukarać zbrodniarzy wojennych, a widzimy, że zbrodniarze tacy, jak Schacht, jak Krupp, jak Ilza Koch przez interwencję naszych władz wojskowych zostali ułaskawieni, wówczas gdy wdowy i sieroty po ofiarach tych właśnie zbrodniarzy wojennych głodują, dzięki reformie walutowej wprowadzonej przez Amerykę.

Przyrzekliśmy w układzie poczdamskim dać narodowi niemieckiemu możność utworzenia zjednoczonych, demokratycznych Niemiec, a dziś zmuszamy premierów Bizonii do ułożenia konstytucji dla odrębnego państwa niemieckiego na zachodzie".

Tak osądza Amerykanin politykę własnego rządu w Niemczech.

Leopold Marschak.

Łódzcy przedstawiciele nauki

wyrażają solidarność z walczącymi robotnikami Francji

Dn. 6 listopada br. odbyło się Zebranie Nadzwyczajne Sekcji Szkół Wyższych ZNP i Instytutów Naukowych w auli Uniwersytetu Łódzkiego. Zebranie poświęcone było zagadnieniom strajku we Francji oraz międzynarodowej sytuacji politycznej.

Po zagajeniu przez Prof. J. Chałasińskiego, prof. Z. Szymanowski wygłosił referat na wyżej wspomniany temat, poczym prorektor U. Ł. prof. J. Jakubowski przedłożył zebranym rezolucję, która została przyjęta przez aklamację. Treść rezolucji brzmi:

Pracownicy naukowi wyższych uczelni i instytutów naukowych w Łodzi ślą pozdrowienia i wyrazy solidarności klasie robotniczej Francji w ich ciężkiej walce o wolność pracy i godność obywatela. Metody gwałtu stosowane przez rząd zasługują na bezwzględne potępienie i stawiają ich wykonawców pod pręgierz opinii międzynarodowej demokracji.

Wierzymy w pełne zwycięstwo słusznych żądań francuskich robotników, którzy w swej bohaterskiej walce mają za sobą wszystkich, miłujących hasła wolności i sprawiedliwości."

Po przyjęciu rezolucji uchwalono jednorazowe opodatkowanie członków Sekcji. Poza tym wpłynęło z doraźnej zbiórki na rzecz strajkujących 6890 zł.

Nad polskim morzem

Ciężka jest praca rybaka morskiego

Zawód rybaka morskiego jest jednym z najcięższych najbardziej wypełnionym niespodziankami i najwięcej zależnym od warunków naturalnych, nie dających się przewidzieć i najczęściej niezbadanych. Po okresach obfitości, powodujących konieczność ograniczenia połowów, przychodzą nieraz długotrwałe okresy braku ryby przy równoczesnym zwiększonym popycie. Tak jest i teraz od wielu tygodni. Ławice dorszy przebywają w wodzie rozproszone, utrudniając połowy, których przeciętny wynik dochodzi zaledwie do 500 kg. Rybacy z Kołobrzegu, których połowy były do niedawna doskonałe i wynosiły do 1500 kg., obecnie również wracają z morza z połowem co najmniej lichym. Dobre połowy mają jedynie rybacy z Łeby, łowiący dorsza na haczyki oraz rybacy z okolic Świnoujścia. Śledź, węgorz, flądry i łosoś łowione są w bardzo małych ilościach. Niestety, zbyt słaby poziom fachowy naszych rybaków nie pozwala nam na dokonywanie połowów śledzia bałtyckiego na większą skalę i na korzystanie z innych, dalekich a mniej ogółowi rybaków znanych łowisk.

Przeładunki w Szczecinie

W porcie szczecińskim w tych dniach przeładowano dwu i półmilionową tonę towarów. Jest to wielki sukces robotników portowych, których wysiłkowi zawdzięcza się to osiągnięcie. Ilość ta została przeładowana w ciągu 10 miesięcy. Przeciętny przeładunek miesięczny wynosił przeto około 250 tysięcy ton. Na początku roku przeładunek był znacznie mniejszy, ostatnio stale wzrastał w miarę uruchamiania nowych dźwigów, usprawnienia pracy i wzrostu akcji współzawodnictwa. W ostatnim czasie miesięczny przeładunek wynosił od 300—350 tys. ton.

Na pierwszym miejscu co do ilości w eksporcie znajduje się węgiel i bunker. W imporcie znajduje się ruda przywożona zarówno dla Polski jak i dla przemysłu czeskiego.

Niezależnie od przeładunku towarów masowych stale wzrastają obroty drobnicą. Dotyczy to zarówno importu, jak i eksportu.

Za przykładem górników kopalni „Zabrze"

Załogi robotnicze uczczą Kongres Zjednoczeniowy

wzmożoną pracą, lepszymi wynikami

Klasa robotnicza czynem manifestuje swą radość z powodu realizacji wielkiego dzieła zjednoczenia ruchu robotniczego. W dalszym ciągu napływają rezolucje załóg robotniczych w związku z zapowiedzianym Kongresem Zjednoczeniowym PPR i PPS na dzień 8-go grudnia r. b.

PZPW Nr 36

Załoga PZPW Nr 36 oddz. I w Łodzi, ul. Kopcińskiego Nr 31 w obliczu zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego, w jednomyślnie przyjętej wczoraj rezolucji zobowiązuje się do wykonania rocznego planu produkcji nietylko ilościowo, ale i jakościowo **do dnia 5 12. 1948 r.** W rezolucji czytamy:

„Wykonując plan roczny, załoga nasza pragnie w ten sposób uczcić połączenie obu partii. Wierzymy, że zjednoczona partia poprowadzi naród do zwycięstwa i do dobrobytu."

FABRYKA ŚRUB I WYROBÓW TŁOCZONYCH

„My, świadomi pracownicy Fabryki Śrub i Wyrobów Tłoczonych dawniej J. Jarisch, Łódź, ul. Wodna 11—13, przyrzekamy, że tak, jak z pełnym poświęceniem i zrozumieniem wykonaliśmy plan roczny do 20-go września br., tak i dalej nie ustaniemy w szlachetnej rywalizacji, i do dnia 15 grudnia 1948 r. dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia obu partii robotniczych, **wykonamy ponad plan 200 ton naszych produktów,** o ogólnej wartości **14 milionów złotych."**

PZPB i W Nr 22

Pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego i Wełnianego Nr 22 w Łodzi, w odpowiedzi na apel górników kopalni Zabrze-Wschód na zebraniu ogólnym postanowili jednogłośnie dołożyć wszelkich starań, aby **plan roczny produkcyjny został wykonany do dnia 5 grudnia.**

„Niezależnie od powyższego oświadczamy, iż dwutygodniowy postój, wywołany uszkodzeniem maszyny parowej **pokryjemy dodatkowo i z nadwyżką."**

FABRYKA „GENTLEMAN"

W zgłoszonej i przyjętej jednogłośnie rezolucji, załoga „Gentleman" zobowiązała się uczcić zjednoczenie PPR i PPS dodatkową ilością wyprodukowanych towarów. Ponieważ plan roczny został już wykonany w dniu 27 września zgodnie ze zobowiązaniem przyjętym 1-go maja, zebrani uchwalili wyprodukować do dnia Kongresu Zjednoczeniowego jeszcze **450 ton gotowej produkcji,** a do końca roku **650 ton, czyli 70 tysięcy opon rowerowych, 50 tysięcy dętek, 80 tysięcy par butów roboczych, 200 tysięcy par obuwia zimowego** i w ten sposób **wykonać plan roczny w 140 procentach.**

PZPB Nr 7

Cała Załoga fabryczna i Dyrekcja PZPB Nr 7 oświadczyła na zebraniu dn. 30 października br., że pragnie godnie uczcić historyczny moment Zjednoczenia Ruchu Robotniczego i wykonać swój plan roczny przedterminowo t. j. **dn. 10 listopada br.** Nietylko dotrzymano tego przyrzeczenia, ale wykonano plan roczny — **dnia 6-go listopada br. o godz. 11-tej**

Zagadnienia ekonomii politycznej w ZSRR

Zbiór prac wybitnych uczonych radzieckich

W ramach Biblioteki Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego ukazał się nakładem wydawnictwa Kazimierza Rutskiego zbiór prac wybitnych ekonomistów radzieckich p. t. „Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu w ZSRR", w opracowaniu i ze wstępem prof. Edwarda Lipińskiego.

Na treść publikacji składają się prace: K. Ostrowitianowa — „Przyczynek do zagadnienia towaru w gospodarce radzieckiej", J. Kronroda — „Zasadnicze zagadnienia teorii Marksa i Lenina o pracy produkcyjnej w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym", A. Pietrowa — „Dochód narodowy ZSRR" oraz „Zagadnienie socjalistycznej reprodukcji", J. Dworkina — „Zasada socjalistycznego podziału dochodu społecznego według pracy", S. Strumilina — „Czynnik czasu w projektowaniu inwestycji przemysłowych", M. Wozniesieńskiego — „Planowanie produkcji" oraz N. Rowińskiego — „Zadania nauki o finansach w nowym pięcioleciu".

Jak chłopi ze wsi Puczniew

świętowali w dniu 7 listopada

(Od specjalnego wysłannika „Głosu")

— „Czy w świetlicy, w Puczniewie jest pianino?"

To pytanie, postawione przez tow. Pileckiego — kierownika zespołów robotniczych wyjeżdżających na wieś — świadczy wymownie jak bardzo oderwane są jeszcze świetlice robotnicze od wsi, nawet najbliższych.

Nie — puczniewska świetlica nie posiadała pianina. Nie było także ławek — sala świeciła pustkami.

— „Dlaczego niema ławek?" — pytam.

— „Ławki? — dziwi się beztrosko sekretarz gminy tow. Michalak. — Kilka ławek dla dzieci postawimy koło sceny, dorośli zaś będą stali."

Nie zgadzamy się na to towarzysze. Nie zgadzamy się na to, by chłopi, zwłaszcza kobiety z dziećmi na rękach, stały kilka godzin podczas imprezy urządzonej dla wsi. Nie stać nas jeszcze na pianina dla świetlic wiejskich, ale stać nas na drewniane ławki. Trochę więcej troski, trochę więcej pracy a ławki napewno będą.

Nie zgadzamy się także na to by tam, gdzie jest już światło elektryczne, obok lampy elektrycznej na sali paliła się na scenie lampa naftowa. Wygląda to wprawdzie bardzo egzotycznie, ale mieszkańcy Puczniewa napewno zrezygnowali by z tej egzotyki na rzecz światła — na rzecz jasno oświetlonej sceny.

Wygląd puczniewskiej świetlicy szkolnej mówi sam za siebie. Aktywiści wiejscy nie są nastawieni na organizowanie częstych imprez. Raz, czy dwa razy w roku — myślą sobie — można się obejść bez ławek i dobra jest lampa naftowa. A czas najwyższy, aby wieś przestała być kopciuszkiem, czas najwyższy, by imprezy przestały być rzadkością. Przecież przyjmowane są z taką radością!

* * *

Przebieg akademii w Puczniewie, z okazji 31-szej Rocznicy Rewolucji Listopadowej był inny aniżeli w mieście.

Przemówienie było bardzo ciekawe.

Tow. Bok. zwyczajem wszystkich mówców-gawędziarzy, po mistrzowsku wytłumaczył w zrozumiałym dla wszystkich języku, dlaczego to święto jest dla nas tak ważne i tak drogie. I wszyscy obecni czuli, że ich myśli wyraża referent, gdy mówi, że **chłopi polscy wyzwoleni przez bohaterską Armię Radziecką, mogą teraz spokojnie uprawiać pola, gdyż na straży pokoju stoi ZSRR.**

Zebrani jednomyślnie postanowili wysłać depeszę do Generalissimusa Stalina — wodza narodów radzieckich i mas pracujących całego świata.

* * *

A program artystyczny? Ten program był żywym symbolem przyjaźni i sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zespoły **robotniczych świetlic** zakładów łódzkich PZPW Nr 4, Nr 36 i Nr 39, oraz PZPB Nr 8 pod kierownictwem tow. tow. Pileckiego Henryka i Majewskiego Władysława tańcem, śpiewem i recytacjami nadały uroczystości odświętny charakter. Gorące oklaski, którymi słuchacze darzyli młodych robotników wyrażały wdzięczność, za trudy długiej męczącej podróży samochodem po wyboistych drogach wiejskich. Specjalnie gorąco została przyjęta 9-letnia tancerka Basia, z świetlicy PZPW Nr 39.

B. Rastus

PROMYK

Dlaczego Chopin jest sławny



Fryderyk Chopin

Klasa zastygła przy głośniku. Z małego pudełka, umieszczonego na ścianie, płynął srebrzysty potok dźwięków. Dzieci słuchały oczarowane. Przed oczami nie było już białej szkolnej ściany, zniknęła umazana kredą czarna tablica. Oto w dali widnieje ściana szumiąca boru. Strumień perli się kaskadą po kamieniach. Śpiewają ptaki. Skowronek wyrywa się z furkotem ku górze. Słychać coś jak śpiew chłopa, bronującego szeroki przestwór pola.

Niewidzialny muzyk przestał grać. Potem nauczycielka drżącym głosem zaczęła opowiadać...

Człowiek, który ułożył takie cudne melodie urodził się 22 lutego 1810 r. w Żelazowej Woli, pod Warszawą. Najmłodsze dzieciństwo swoje spędził w tej wiosce mazurskiej, którą ukochał ponad wszystko w świecie, wśród ludzi prostych, wśród oraczy. Gdy jako chłopiec mieszkał w Warszawie — wyrywał się przy każdej okazji na pole, do lasu. Niby mały Janko Muzykant, słuchał, co szumi zboże, co opowiada stara wierzba przydrożna, pochylał się nad strumieniem — wszystko było dla niego muzyką, wszystko mu śpiewało i grało...

Nazywał się Fryderyk Franciszek Chopin (Czytaj Szopen). Jako dziewiętnastoletni młodzieniec musiał wyjechać w daleki świat. Będąc na wygnaniu marzył wciąż o dalekiej ziemi rodzinnej, słyszał śpiew ptaków, poryki wichury, a nade wszystko marzył o pieśniach polskiego ludu.

Tworzył wielkie dzieła muzyczne, które podziwia cały świat. W jego mazurkach, polonezach, balladach zamknięte jest wieczne piękno naszej ziemi — —przecudne melodie i pieśni chłopskie.

Dlaczego Chopin jest sławny?...

Był on pierwszym wielkim artystą, który pełnymi rękoma czerpał z bogatej skarbnicy pieśni ludowych. Wielki kompozytor norweski Edward Grieg i takiż wielki kompozytor czeski, Fryderyk Smetana, piszą w swoich pamiętnikach, że Chopin był pierwszym wielkim odkrywcą na miarę Krzysztofa Kolumba, odkrywcą, który otworzył przed całym światem nowy, wielki, wspaniały świat prostych ludzi.

Lud polski żyje w melodiach Chopina, lud pracowity, rozśpiewany, to wesoły, to smutny, żyje w nich ziemia polska z wszystkimi cudami przyrody. Cały świat słucha oczarowany tych melodii, które nie mają sobie równych.

W przyszłym roku przypada stulecie jego śmierci. W Żelazowej Woli, gdzie ujrzał światło dnia, urządzono muzeum, poświęcone jego pamięci. Tysiące ludzi pielgrzymuje do tej cichej wioski mazurskiej, gdzie po raz pierwszy posłyszał piękno ludowych melodii jeden z największych muzyków świata. Z wszystkich głośników na kuli ziemskiej rozbrzmiewają bezustannie jego polonezy i mazurki — roznosząc sławę polskiego ludu — bo sława Chopina jest przede wszystkim sławą polskiego ludu, jego pieśni i jego melodii.



Pokój Chopina w dworku w Żelazowej Woli



Zasłuchana klasa

RZECZY ciekawe

NAJDROŻSZY KWIAT

Najdroższym kwiatem na świecie jest orchideja, kwiat rosnący w krajach podzwrotnikowych. Są to kwiaty naprawdę dziwne i mogą nieraz wprowadzić człowieka w zdumienie. Istnieją orchidee przypominające do złudzenia głowę człowieka, inne orchidee wyglądają jak olbrzymie żywe motyle, węże lub ptaki. Słynne są zwłaszcza orchidee australijskie. Za niektóre orchidee zapłacono tysiące i miliony złotych.

NAJSTARSZE DRZEWO NA ŚWIECIE

Najstarszym drzewem na świecie — według obliczeń uczonych — jest wielki cyprys, rosnący na cmentarzu małej meksykańskiej wioski, na drodze z Oaxaca do Tehuantepec.

Wysokość tego drzewa — zwanego przez tuziemców „cyprysem Montezumy" — nie budzi specjalnego podziwu, natomiast szerokość jego korony dochodzi do 54 metrów średnicy.

Z rozmiarów niezwykle guzowatego pnia — botanicy ocenili wiek cyprysu na *około 6 tysięcy lat.*

JAK WIDZĄ ZWIERZĘTA

Pytanie to oddawna zajmuje uczonych. Uczony zoolog Edringham wyjął oko glisty, wyodrębnił z niego soczewkę oczną i umieścił ją w aparacie fotograficznym, z którego poprzednio usunął soczewkę. Przy pomocy tego aparatu Edringham sfotografował swoją córeczkę. Zdjęcie wyszło takie, jak za pomocą normalnej soczewki. A więc glista widzi dziewczynkę zupełnie tak samo, jak my widzimy.

Przyroda zaopatrzyła jednakże żyjące stworzenia w oczy różnego rodzaju. Na przykład pszczoła posiada oczną soczewkę, składającą się z szeregu pryzmatów. Jak wiadomo, pryzmat posiada tę właściwość, że rozkłada światło na wstęgę tęczy. A więc pszczoła widzi wszystko odmiennie od ludzi, mianowicie w tęczowych kolorach.

RZEKA BEZ RYB

W rzece Tinto w Hiszpanii nie ma ryb, wody jej bowiem posiadają tę właściwość, że każdy przedmiot w nie wrzucony staje się twardy jak kamień.

Dzieci piszą do „Promyka"

Kochany Promyku!

A jednak przeczytałeś to moje obozowe pismo i odpisałeś mi. Bardzo Ci dziękuję za odpowiedź. Cóż Ci mogę napisać o życiu obozowym? Chyba tylko tyle, że było ono b. wesołe i ciekawe. Służba dziecku u nas np. polegała na tym: Wieś, gdzie przebywaliśmy, była biedną, nie posiadała szkoły (szkoła 4-ro letnia znajdowała się o 3 klm., a 7-mio letnia o 5 klm.) połączenie piesze, więc nie wszystkie dzieci mogły chodzić do szkoły. Nawet małe dzieci musiały już pracować (paść gęsi, owce) nie miał kto się zająć nimi, jak również tymi młodszymi, które wałęsały się usmolone bez żadnej opieki. Więc my, harcerki, zorganizowałyśmy zaraz po obiedzie zabawy na terenie obozu. Chłopcy grali w piłkę, dziewczynki w inne gry. Udało nam się nawet urządzić dwa ogniska, w których brały udział dzieci wiejskie. Również i starsi mieszkańcy, byli to ludzie mało wykształceni. Dla tej ludności urządzaliśmy ogniska dwa razy w tygodniu i w niedzielę. Przychodzili na nie bardzo chętnie. To była nasza służba kulturalno-oświatowa.

Tyle o życiu obozowym. A teraz o sobie: Zdałam egzamin do gimnazjum przemysłu dziewiarskiego na Narutowicza 125. Na razie nauka idzie mi dobrze, nie wiem, jak będzie dalej, ale sądzę, że też dobrze. Mam miłe koleżanki, kolegów i b. miłych profesorów. Dostajemy 1000 zł miesięcznie stypendium. Uczymy się przeciętnie po 8 godz. dziennie. Tatuś pracuje w przemyśle państwowym, a mamusia jest w domu. Dziękuję bardzo za pozdrowienia. Zasyłam swoją pierwszą pracę — powiedz co o niej myślisz.

Stała czytelniczka
Marysia Ł.

ODPOWIEDŹ Redakcji

Kochana Marysiu!

Widzę, że Ty i Twoje koleżanki obozowe wykonałyście pożyteczną pracę tego lata. Proszę Cię, podaj mi dokładny adres tej wioski, w której przebywałyście. Chciałbym sprawdzić, dlaczego tamtejsza Rada Gminna nie pomyślała jeszcze o wybudowaniu na miejscu szkoły, ani nawet o tym, aby zorganizować wspólny przewóz dzieci zanim nowa szkoła zostanie zbudowana. Ciekaw jestem również, jaki był program owych „ognisk", które urządzałyście dla dorosłych. Cieszę się, że dobrze Ci się wiedzie w nowej szkole. Jak długo ma trwać nauka?

A teraz postaram się dać Ci ocenę twej próbki literackiej. Widzisz, moja droga, Twój opis jesieni jest nawet zupełnie ładny, ale to jednak nie wszystko. Dlaczego jesień musi koniecznie kojarzyć się ze smutkiem i rozpaczą? Byłaby ona może rzeczywiście smutna dla kwiatów i motyli, gdyby umiały czuć i myśleć. Jest może smutna dla ludzi, żyjących życiem motyli, lekko, bez pracy i trosk, a tylko rosą i promykiem słońca, (oczywiście, gdy na chleb dla nich pracują inni). Ale na prawdę jesień jest porą roku raczej radosną. Rolnik zebrał plony z pól i sadów — owoc swego całorocznego trudu. Dzieci i młodzież wracają wypoczęte do szkół, a ludzie pracy po skwarze letnim często i po urlopie, spędzonym w domu wypoczynkowym, z nowymi siłami śpieszą do swych obowiązków. Czyż to powód do smutku? Jeszcze rozumiałbym smutek i niepokój tych, co nie mają obuwia lub ciepłej odzieży na zimę. Lecz Ty przecież o tym wcale nie wspomniałaś i nie miałaś tego na myśli.

Zdaje mi się, moja droga, że Twój opis jesieni jest odbiciem niektórych czytanych książek, książek, opisujących czasy, w których nie tylko jesień, lecz i każda inna pora roku mogła doskonale nastrajać człowieka na nutę beznadziejności. A Ty żyjesz przecież w Polsce, w roku 1948, w Polsce, w której ani jesień, ani wiosna, ani zima nie powinny malować się w czarnych barwach dla ludzi pracy, nawet dla tych, co jeszcze w tej chwili znoszą trudne warunki życia. Mamy przecież teraz wielkie możliwości, żeby usunąć wszelkie zło i niesprawiedliwość, które pozostały jeszcze w spadku po dawnych czasach. Mamy możliwość, by stworzyć życie naprawdę szczęśliwe i piękne. Wreszcie jeszcze jedna uwaga o znaczeniu już nie zasadniczym: w Twym opisie jesień wygląda na początku, jak taka łagodna, złocista pani, a po tym — ni stąd ni zowąd — wszystko, co żywe ginie „od dotknięcia jej szaty". Jedno z drugim pozostaje przecież w sprzeczności.

Gdybyś zrobiła jeszcze kiedy jakąś próbkę literacką, prześlij mi ją — chętnie przeczytam i o ile będzie się nadawała, wydrukuję. Byłbym bardzo rad, gdybyś pisała nie tylko o drzewach, chmurach i kwiatach, lecz też i o ludziach, o dzieciach, choćby nawet z tej wioski, w której obozowałaś tego lata.

Najserdeczniej pozdrawiam Cię

Redaktor

Wędrówka po POLSCE

MAJĄTKI PAŃSTWOWE WYKONAŁY PLAN ZASIEWÓW

W tych dniach Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podsumowało wyniki jesiennej akcji siewnej w Państwowych Zakładach Hodowli Roślin i w Państwowych Zakładach Chowu Koni.

Ogółem plan zasiewów wykonany został w 101 proc., obejmując powierzchnię 358.021 ha.

Plan zasiewów w pszenicy wykonano w 103 proc., żyta w 99 proc., jęczmienia w 105 proc., rzepaku w 111 proc. i innych roślin 173 proc.

200 NOWYCH INSTRUKTORÓW OŚWIATY ROLNICZEJ

W ośrodku szkoleniowym Wydziału Oświaty Rolniczej w Lubaszu koło Czarnkowa zakończono kurs dla instruktorów przysposobienia rolniczego. W kursie tym uczestniczyło przeszło 200 słuchaczy z Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Absolwenci kursu podejmą pracę instruktorską w szkołach przysposobienia rolniczego, których liczba w woj. poznańskim wzrośnie w ciągu nadchodzącego okresu zimowego do liczby przeszło 600.

MORDERCA SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał na karę śmierci 24-letniego Czesława Pietrasia, oskarżonego o zamordowanie swojej matki. W czasie przewodu sądowego ustalono, że motywem morderstwa była chęć ograbienia matki i użycie zrabowanych pieniędzy na hulanki.

Po dokonaniu morderstwa, matkobójca sprzedał konia i dorożkę i za uzyskane pieniądze wyjechał na Zachód, gdzie został aresztowany. Sąd skazał matkobójcę na karę śmierci.

DLA DZIECI STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW FRANCUSKICH

Na walnym zebraniu członków Związku Zaw. Prac. Państw. w Olsztynie powzięto uchwałę opodatkowania się w wysokości 1 proc. od uposażeń na rzecz pomocy dzieciom strajkujących górników francuskich.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Olsztynie niezależnie od powyższego prowadzi zbiórkę na fundusz, przeznaczony na pomoc strajkującym górnikom francuskim.

NOWY STATEK GAL-U M-S „WARMIA" PRZYBYŁ W DNIU 6 BM. DO GDYNI

Do strefy wolnocłowej w Gdyni przybył w dniu 6 bm. nowy motorowiec GAL-u m-s „Warmia", zbudowany w stoczni angielskiej i przeznaczony do przewozu drobnicy. Statek posiada 1.260 ton DTW (wyporności), przeciętną szybkość roboczą 11 węzłów. Jest wyposażony w urządzenia do przeładunku ciężarów do 15 ton. Długość statku wynosi 220 stóp, szerokość 35 stóp, motor Atlas Diesel o 800 KM. Wraz z odbudowanymi i nowozamówionymi jednostkami liczba statków GAL-u zwiększy się o 22 jednostki.

Samopomoc Chłopska oczyszcza swe szeregi

Koła gromadzkie usuwają kapitalistów, wyzyskiwaczy i szabrowników z władz ZSCh

Od 15 października rb. odbywają się w całym kraju gromadzkie zebrania Związku Samopomocy Chłopskiej z udziałem wszystkich mieszkańców gromad. Na zebraniach tych przeprowadza się gruntowną analizę pracy dotychczasowych zarządów kół gromadzkich ZSCh, omawia pracę spółdzielczości, ośrodków maszynowych i inne sprawy gospodarcze, społeczne i kulturalne gromad.

Uczestnicy zebrań oceniają tę pracę krytycznie, wysuwają zarzuty i podają plany dalszej pracy.

Ocena dotychczasowej działalności zarządów kół gromadzkich stanowi podstawę dla przeprowadzenia wyboru nowych władz koła. Wybory te stanowią początkowe stadium kampanii wyborczej na wsi, która doprowadzi do pełnego oczyszczenia władz ZSCh i spółdzielczości z kapitalistów wiejskich — z bogaczy i z wyzyskiwaczy, a wprowadzi do reprezentacji wsi przedstawicieli podstawowej masy ludności wiejskiej — chłopów bezrolnych, mało i średniorolnych.

Jak wynika ze sprawozdań, nadchodzących do Zarządu Głównego ZSCh, w zebraniach gromadzkich uczestniczą w wielu wypadkach całe wsie: wszyscy mężczyźni, kobiety i młodzież. Szczególnie liczne są zebrania chłopów w woj. poznańskim (przeciętnie 90 procent ogółu mieszkańców gromad oraz liczni przedstawicele robotników rolnych).

Dotychczas zebrania odbywały się dopiero w części gromad, w pozostałych gromadach odbywać się będą w ciągu bież. miesiąca. W wojew. śląskim zebrania i wybory odbyły się w 200 gromadach, należących do 13 powiatów w woj. olsztyńskim akcja objęła prawie wszystkie gromady. Wiele zebrań odbyto w woj. łódzkim, gdzie sprawnością w organizacji wyborów wyróżnia się pow. Sieradz.

Według oceny Zarządu Głównego prawie wszystkie zebrania gminne stawiają ostro **zagadnienie walki klasowej, piętnują wyzysk bogaczy i wskazują na jaskrawe przykłady tego wyzysku.**

Po zakończeniu wyborów we wszystkich gromadach poszczególnych gmin, rozpoczną się w tym jeszcze miesiącu zjazdy i wybory gminne do władz ZSCh, które według planu zakończą się w połowie grudnia.

Piotrków

Trzy wagony ozdób choinkowych

wysłał Piotrków do Stanów Zjednoczonych

Zakłady Ampułek i Bakelitu w Piotrkowie wytwarzają również m. in. szklane bomby choinkowe, cieszące się uznaniem w kraju i zagranicą. Wytwórnia nawiązała ostatnio kontakt z odbiorcami zagranicznymi. Stany Zjednoczone zakupiły 3 wagony ozdób choinkowych.

Należy podkreślić że wiosną br. Piotrkowskie Zakłady Ampułkarskie uruchomiły dział regeneracji żarówek, który był jedynym w Polsce Centralnej i wykonywał zamówienia dla fabryk, instytucji państwowych i samorządowych na Ziemiach Odzyskanych. W zakładach pracuje kilkudziesięciu robotników, którzy samorzutnie podjęli akcję współzawodnictwa pracy.

10 tysięcy kursów dla analfabetów

Ministerstwo Oświaty w ramach akcji zwalczania analfabetyzmu zaplanowało 10.000 kursów dla analfabetów. We wszystkich Okręgach Szkolnych odbyły się kursy metodyczne dla nauczycieli - społeczników, uczących na kursach dla analfabetów.

W dniu 8 listopada o godzinie 15.45 wygłosił przemówienie radiowe na temat walki z analfabetyzmem Dyrektor Departamentu Oświaty i Kultury Dorosłych w Ministerstwie Oświaty — dr Tadeusz Pasierbiński.

W ciągu bież. miesiąca (dn. 15, 22 i 30 bm.) odbędą się trzy pogadanki radiowe. ob. Landy Brzezińskiej na tematy „Walczmy z ciemnotą", „Poradnia nauczania początkowego" i „;Uczmy się czytać".

Łęczyca

Burmistrz miasta zawieszony w czynnościach

Burmistrzem miasta przez prawie trzy lata był ob. Czerwiński Walenty, który obrał swoisty sposób gospodarowania. Uważał on mianowicie, że Zarząd Miejski, a szczególnie takie wydziały, jak magazyny zaopatrzenia materiałowego nie potrzebują w ogóle księgowania. Gdy przed dwoma tygodniami Komisja Społeczna dokonała rewizji okazało się, że brak było 200-tu metrów węgla, 1200 litrów benzyny, 70 litrów oliwy, 5 metrów owsa, 5 tys. kg cementu itd. Wszystkie te „drobnostki" zapodziały się nie wiadomo gdzie. Wtajemniczeni twierdzą, że zdaniem pana burmistrza „we własnym" gospodarstwie nie prowadzi się przecież księgowości. Innego jednak zdania była Społeczna Komisja Kontroli, która wykryła i inne poważne mankamenty, mianowicie: dokonano wielu rozbiórek domów bez uzgodnienia z odpowiednimi czynnikami, bez kontroli gospodarowano na łąkach miejskich, które były wydzierżawione.

Po stwierdzeniu takiego stanu rzeczy, burmistrz Czerwiński Walenty, został zawieszony w czynnościach, zaś Miejska Rada Narodowa ma ulec reorganizacji.

(Sm)

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Obóz pracy za produkcję bimbru

Komisja Specjalna rozpatrzyła na jednym z ostatnich posiedzeń szereg spraw przeciwko winnym zawodowego uprawiania takich przestępstw jak: **przemyt, handel obcą walutą, nielegalne garbowanie skór, a nade wszystko nielegalne gorzelnictwo.**

Ukarano obozem pracy w granicach do 2 lat za uprawianie przemytu: Tadeusza Wiertelczyka z Sidziny, Józefa Rachwała z Iwonina, Stanisława Marszalskiego i Tadeusza Lupę, obydwu z Bochni, Franciszka Tokarczyka z Przysietnicy koło Starego Sącza, Janinę Głogowską z Jaworzna, Annę Tisończyk z Chyżnego koło Nowego Targu, Ewę Lachowicz z Polic koło Krakowa i innych.

Za handel obcą walutą i związane z tym włóczęgostwo i wstręt do uczciwej pracy skazani zostali na kary od 12 — 24 miesięcy obozu pracy: Wiktor Żaleński z Koła, Józef Gryczko z Warszawy, zam. złota 45, Henryk Gryczko z Morąga, Jerzy Młyńczyk i Irena Młyńczyk, oboje z Warszawy, Nowy Świat 96, Kazimierz Sztuka i Mieczysław Wnorowski, obydwaj z Gdańska - Oliwy, Aniela Płatek z Krakowa i inni.

Za nielegalne garbowanie skór, wzg. obrót tymi skórami, skazano na dłuższy pobyt w obozie pracy: Feliksa Wieteska z Warszawy, ul. Wilcza 43, Marię Kanior z Kazimierzy Wielkiej, **Andrzeja Zielińskiego ze Strykowa, Bolesława Sokoła z Radomia i szereg innych osób.**

30 osób osadzono w obozie pracy za nielegalne gorzelnictwo i handel tzw. „bimbrem".

34 spółdzielnie parcelacyjne na Dolnym Śląsku

uchwaliły prowadzić wspólne gospodarstwa rolne

Z pośród 57-miu spółdzielni parcelacyjno - osadniczych zorganizowanych na Dolnym Śląsku 34 potwierdziły jednomyślnie swoją wolę dalszej pracy w ramach spółdzielni.. Spośród tych spółdzielni — 8 obejmuje repatriantów z Rumunii, Kanady, Saksonii i Turyngii, 3 — małorolnych i bezrolnych z Podhala, 3 — osadników żydowskich. Pozostałe założyli rolnicy z województw centralnych.

Spółdzielnie te liczą 702 członków i gospodarują na obszarze 8.834 ha. Ich inwentarz żywy wynosi obecnie 607 koni, 704 krowy i 94 woły. Spółdzielnie typu parcelacyjno - osadniczego korzystają z ulg w świadczeniach, płacąc tylko 8 procent podatku gruntowego i są zwolnione od wpłat na FOR.

Rozprowadzone zostało wśród nich przydzielone przez Państwo 11 milionów kredytów na zakup inwentarza i uwzględnione zostały one w przydziałach koni duńskich.

Ponadto dla spółdzielni zostaną uruchomione: dalsze długoterminowe kredyty na remont budynków gospodarczych i mieszkalnych oraz na inwestycje. Prócz tego powstał specjalny fundusz społeczny na pokrycie potrzeb kulturalnych, jak: **świetlice, radiofonizacja, biblioteki i czytelnie.**

Wpłaty czekowe na poczcie

Urzędy pocztowe zostały upoważnione do przyjmowania czeków zamiast gotówki na pokrycie wpłat, dokonywanych na poczcie.

Bez ograniczenia wysokości kwoty czekowej wpłaty czekami mogą być dokonywane przez władze i urzędy państwowe i samorządowe, przedsiębiorstwa państwowe i pozostające pod zarządem państwowym lub samorządowym, przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielcze, centrale spółdzielni i spółdzielczo - państwowe oraz ich związki, wreszcie instytucje kredytowe.

Osoby prywatne mogą dokonywać wpłat za pomocą czeków pod warunkiem, potwierdzenia pokrycia przez instyucję kredytową, na którą czek jest wystawiony. Potwierdzenie to jednak nie jest wymagane przy czekach nie przekraczających kwoty 50.000 zł., o ile wystawca czeku jest znany urzędowi pocztowemu, utrzymuje z urzędem stałe kontakty pieniężne a jego wypłacalność nie budzi zastrzeżeń. W urzędzie należy złożyć wzory podpisów oraz nazwę instytucji kredytowej, na które czeki będą wystawiane.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31, Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jan Drdy pt. „Igraszki z diabłem".

We czwartek dnia 11 listopada br. nastąpi otwarcie nowego teatru w Łodzi przy ul. Traugutta 18, w gmachu CKZZ. Pierwszym przedstawieniem w Teatrze „Melodram" — tak brzmi nazwa tego teatru — będzie piękne widowisko ludowe pt. „Gody weselne" w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie „KADET WINSLOW".

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja"

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.

W dni powszednie o 19,30, w niedziele o 16 i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PEPINA". Od dziś — pracujący 50 proc. zniżki.

KINA

ADRIA — „Pościg"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Zakazane Piosenki"
godz. 17, 19, 21, w. niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.
BAJKA — „Cyrk"
godz. 17,30, 20, w niedz. 15,30
film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 37"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Aleksander Matrosow"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14,30
MUZA — „Ostatni mohikanin"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Pieśń tajgi"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
PRZEDWIOŚNIE — „Pani Miniver"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16
ROBOTNIK — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży
REKORD — „Wesoły pensjonat"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony dla młodzieży
ROMA — „Kwiat miłości"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
STYLOWY — „Iwan Groźny"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony od lat 16.
SWIT — „Na morskim szlaku"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
TĘCZA — „Zakazane piosenki"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
TATRY — „Przeczucie"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
WISŁA — „Tchórz"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
WŁÓKNIARZ — „Przygoda na wakacjach"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film dozwolony dla młodzieży
ZACHĘTA — „Pojedynek"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.
film dozwolony dla młodzieży

Co usłyszymy dziś przez radio

12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Koncert solistów, 12.45 (Ł) „O użytkowaniu i przechowywaniu odpadków buraków cukrowych". 12.55 Przerwa. 14.30 (Ł) Z prasy, 14.35 (Ł) Muzyka popularna z płyt, 14.55 (Ł) Felieton sportowy, 15.00 (Ł) Komunikaty, 15.05 (Ł) Kwadrans muzyki kameralnej z płyt. 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna. 15.30 Audycja dla dzieci, 15.50 Muzyka popularna, 16.00 Dziennik, 16.30 „Pieśni i tańce kaszubskie" — 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Muzyka polska, 17.45 Audycja Tow. Przyjaciół Żołnierzy, 17.50 Pogadanka przyrodniczo-naukowa, 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 „Górniczy stan niech żyje nam". 18.50 „Deklaracja praw narodów w Rosji" — 19.00 Koncert, 19.40 Wszechnica Radiowa, 20.00 Dziennik. 20.30 (Ł) „Na widowni tygodnia" 20.58 (Ł) Omów. progr. lokalnego na jutro. 21.00 Koncert symfoniczny. Transmisja do Bratisławy. 22.00 (Ł) „Mozaika muzyczna". 22.30 Montaż dźwiękowy z procesu Pużaka, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.-0 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (Ł) Koncert życzeń, 23.45 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

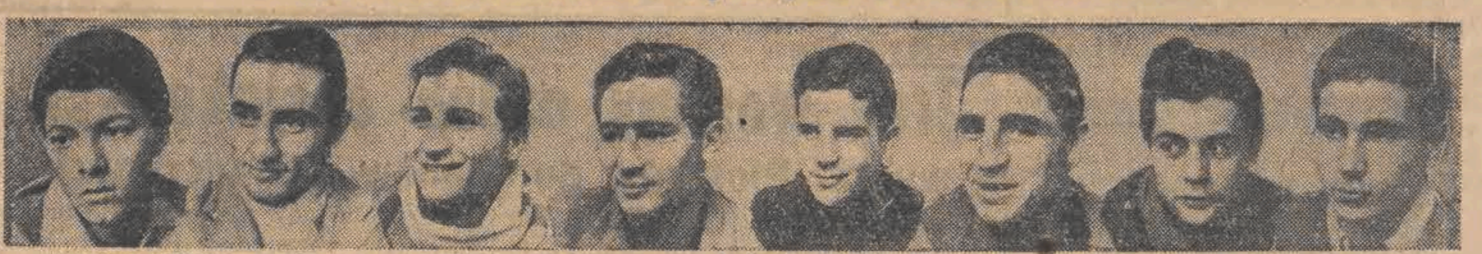
PROGRAM NA ŚRODĘ

5.10 Sygnał, 5.15 Streszczenia wiad. dzien. poran., 5.20 Koncert poranny. 6.00 Gimnastyka, 6.10 Dziennik, 6.25 Muzyka, 6.50 Program dnia, 7.00 Wiadom. dzien. porann., 7.15 Przegl. prasy stoł., 7.20 Muzyka, 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego, 8.10 Muzyka, 8.55 Szkolna Gazetka Radiowa, 9.15 Inform. ogólnop., 9.20 Skrzynka PCK., 9.30 Wszechnica Radiowa.

SPORT SPORT SPORT

Pięściarze Rzymu pokonani w Łodzi

„Włókniarz" zwycięża „Lazio" 9:7



Drużyna pięściarzy włoskich „Lazio" (Rzym), która wczoraj uległa „Włókniarzowi" 7:9. Od lewej: Lepore, Vilaqua, Vinci, Contenta, Lussari, Storti, Imperator, Festuti. Z ósemki tej walczyli wczoraj: Lepore, Vinci, Contenta, Storti i Festuti.

Występ pięściarzy włoskich wywołał wśród zwolenników pięściarstwa w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie. Hala Wimy trzeszczała w swych krokwiach i z wielką trudnością tylko pomieściła wszystkich chętnych oglądania spotkania Włochów z leaderem mistrzostw drużynowych okręgu — „Włókniarzem". Niestety, pięściarze włoscy zaprezentowali się nieco gorzej jak większość widowni spodziewała się. W drużynie gości wyróżnilibyśmy tylko dwóch pięściarzy: muchę Leparego i pechowego przedstawiciela wagi lekkiej Funari'ego, któremu rozcięta brew nie pozwoliła na dokończenie walki z Kawczyńskim. Reszta Włochów przeważała może pod względem technicznym nad naszymi chłopcami, ale b. nieznacznie. Ogólny poziom walk nie był wysoki, ale w sumie spotkanie wypadło dość zajmująco i w dużym stopniu urozmaiciło nasz sezon pięściarski.

Z ósemki „Włókniarza" najlepiej podobał się wczoraj Stanikowski, a później Kargier, i też od tych dwóch spotkań rozpoczynamy dzisiejsze sprawozdanie.

LEPORE ZNA BOKS

Gdy po dość długim oczekiwaniu poprzedzonym prezentacją drużyn i powitaniu gości przez prezesa ŁOZB p. Stępienia w języku włoskim(!) na ringu pozostali Kargier i Lepore na widowni zaległa cisza. Włoch przypominający Murzynka przykuwał wzrok widowni swą harmonijną sylwetką no i marką najlepszego pięściarza w drużynie. Istotnie Włoch przypominał bardzo zawodowego pięściarza.

Od pierwszego gongu widać było, że Włoch posiada przede wszystkim ogromną rutynę meczową i zna boks.

Kargier widocznie za dużo nasłuchał się o klasie swego przeciwnika, gdyż przed rozpoczęciem walki wydawał się być wyraźnie stremowany. Łodzianin pierwszą rundę przegrał może właśnie wskutek tej tremy. Włoch natarł od razu z wielką pewnością siebie i doskonale potrafił wykorzystać speszenie swego przeciwnika, który nawet chwilami zapominał o gardzie, trzymając ją zbyt nisko.

Pierwsza runda, którą Włoch wyraźnie rozstrzygnął na swą korzyść nie wróżyła wielu emocji tej walce. Wszystkim się zdawało, że Włoch zwiększy jeszcze swą przewagę w następnych starciach. Tymczasem, nim przebrzmiał gong rozpoczynający drugie starcie cicha do tej pory widownia wybucha entuzjazmem. Kargier rzuca się od razu z furią na Włocha, spycha go do defensywy i zasypuje go gradem ciosów, które teraz nabierają swej siły i coraz częściej dochodzą Włocha. Lepore pomału zaczyna jakby tracić oddech i ratować się nawet przytrzymywaniem łodzianina.

WSPANIAŁA KOŃCÓWKA KARGIERĄ

Przeciwników rozdziela gong. Włoch chwiejąc się na nogach idzie do swego rogu. Odpoczynek nie trwa długo. Pada gong i przeciwnicy znów tańczą koło siebie.

Kargier nie zapomina o żołądku Włocha, który zaczął mu „obrabiać" już w drugim starciu. Każdy taki cios zatykał powietrze Leporemu i odbierał mu siły, toteż Włoch poczyna się słaniać na nogach. Kargier bije jak maszyna. Ciosy jego stają się coraz silniejsze i celniejsze tak, że w rezultacie z wysoką przewagą punktową kończy trzecie starcie.

WERDYKT PUBLICZNOŚĆ PRZYJMUJE OKLASKAMI

Wynik jednak spotkania nie jest przesądzony. Pierwszą rundę wygrał Włoch, druga była już bardziej wyrównana. Po dłuższej chwili speaker ogłasza wynik walki: „nierostrzygnięta!".

Widownia werdykt przyjmuje bez protestu i oklaskami nagradza schodzących z ringu pięściarzy.

„WŁÓKNIARZ" PROWADZI

Po walce w wadze koguciej „Włókniarz" prowadził już z „Lazio" (Rzym) 3:1.

Stanikowski w pięknym stylu (jak na tak młodego pięściarza) pokonał swego przeciwnika Gambi, wygrywając wszystkie trzy starcia.

Zdenerwowany przed walką łodzianin, rozpoczął pierwsze starcie b. przytomnie przez cały czas dobierając się głównie do dolnych partii Włocha. Co chwilę haki łodzianina dosięgały żołądka Gambiego, który rewanżował się za nie tylko „uperkutami" na szczękę, jak by to był cały jego repertuar ciosów.

W drugiej rundzie ostre tempo walki podyktowane przez łodzianina nie słabnie. Tempem tym wypruwa siły ze swego przeciwnika, który staje się coraz łatwiejszym celem dla jego haków i sierpów.

W trzecim starciu Włoch począł wyraźnie słabnąć, ale dobra praca nóg pozwala mu wytrwać aż do gongu. Przewaga Stanikowskiego w tym starciu była już tak widoczna, że co do wyniku walki nie mogło już być żadnych obaw. Włoch kończył ostatnie starcie na linach, zupełnie wycieńczony.

Zwycięstwo Stanikowskiego widownia przyjmuje długotrwałymi oklaskami.

KAZIMIERCZAK „PUCHNIE"

Następna walka w wadze piórkowej pomiędzy Kazimierczakiem a Contestą nie była już tak emocjonująca, gdyż i przeciwnik Kazimierczaka był nieco słabszy i łodzianin źle rozłożył swe siły. Przez pierwsze dwie rundy dopóki łodzianinowi starczyło sił, bardzo dobrze radził sobie z Włochem. Nie dopuszczał go do walki z półdystansu wykorzystując zasięg swych ramion i celnie dość ładując swe dyszle. W trzecim jednak starciu Kazimierczak „spuchł". Włoch coraz częściej począł skracać dystans i niebezpiecznie odgryzać się, przechodząc coraz częściej do natarcia. Walki jednak nie zdążył już rozstrzygnąć na swoją korzyść.

WŁOSI PROTESTUJĄ

Zamiast wagi ciężkiej rozegrano 2 walki w w. lekkiej. Pierwsza z nich pomiędzy Mazurem a Włochem Vinci nie należała do ciekawych. Mazur był przeraźliwie powolny i ruszał się w ringu jak... niedźwiadek w tańcu. Włoch nie był błyskotliwy, ale pomimo tego potrafił walkę wyraźnie rozstrzygnąć na swoją korzyść. O wiele ciekawiej zapowiadało się spotkanie pomiędzy Kawczyńskim a Funari. Włoch już w pierwszym starciu zaprezentował się doskonale. Jego szybkie natarcia z doskoków kończące się zwykle serią, jak i silny jego cios kazały przypuszczać, że gdyby walka nie została przerwana w I-ej rundzie byłaby może najładniejszą z całego spotkania. Niestety, w ferworze jej Włoch uległ rozcięciu brwi i przegrał przez techniczne k. o.

Po ogłoszeniu werdyktu sędziowskiego Włosi założyli protest aż do samej „A.I.B.-y" uważając, że zwycięstwo punktowe należało się Włochowi.

NA OSTATNICH NOGACH

W wadze półśredniej Szczapiński nie mógł sobie poradzić z szybkim i bardzo mocno bijącym Coluci. Szczapiński walczył b. ofiarnie, ale Włoch był o wiele zwrotniejszy i zmieniając w czasie walki pozycję rzadko dawał się łodzianinowi trafić skutecznie, wyczerpując go tym do tego stopnia, że walkę skończył na ostatnich nogach. Zwycięstwo Włocha widownia przyjęła z rezygnacją.

TRZĘSOWSKI PRZYSPARZA PUNKTÓW „WŁÓKNIARZOWI"

Na ostatnich nogach skończył również walkę Storti z Trzęsowskim. Włoch rozporządzał dość silnym ciosem i początkowo liczył bardzo na niego. Z każdą jednak minutą coraz częściej począł się jednak zapoznawać z pięścią „Misia". Łodzianin trafia celnie w korpus i w okolicę serca i odcina oddech Włochowi tak, że w rezultacie Włoch łapie z takim trudem powietrze jak ryba wyrzucona na piasek. Dzięki dużej sile i odporności Włoch pomimo, że często słaniał się na linach, wytrzymuje do końca, ale walkę przegrywa wyraźnie na punkty.

SZCZĘŚLIWA KONTRA FESTUCI

Ostatnia walka w wadze półciężkiej zakończyła się zwycięstwem przez techniczne k. o. Festuci'ego nad łodzianinem Martinelisem. Trwała ona tylko jedną rundę, a o wyniku jej zadecydował jeden czysty cios Włocha z kontry, po którym łodzianin runął jak kłoda na deski i chociaż wstał z nich po 7-miu sekundach, to jednak nie był już zdolny do dalszej walki.

Mecz sędziowali na punkty: Giudice (Włoch), Lisowski (Warszawa) i Sieroczewski St. (Łódź). W ringu na zmianę Włoch i łodzianin Zawadowski, który naszym zdaniem za bardzo szafował napomnieniami, udzielanymi pięściarzom włoskim. **Z. Kr.**

Pięściarze Budapesztu przybywają do Polski

WARSZAWA (obsł. wł.). W dniach od 22 do 28 bm. obchodzony będzie w Polsce Tydzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. W tym czasie gościć będzie w Polsce pięściarska reprezentacja Budapesztu, która rozegra kilka spotkań. Występy pięściarzy węgierskich będą rewanżem za pobyt pięściarzy polskich na Węgrzech w styczniu i lutym br.

Na zaproszenie Głównego Urzędu Kultury Fizycznej przybędzie do Polski węgierski podsekretarz stanu do spraw sportu — Hegyi Gyula oraz dwóch przedstawicieli węgierskiego świata sportowego.

Mistrzostwa drużynowe

Włókniarz – Bawełna 16:0

W zawodach o drużynowe mistrzostwo w boksie Włókniarz wygrał z Bawełną w stosunku 16:0. walkowerem wobec zdekompletowanego zespołu Bawełny. Według kolejności w towarzyskim meczu Włókniarz zwyciężył 10:0. Wygrali: Rozpierdski, Kagier, Kawczyński, Szczapiński, i Trzesowski.

NA WOKANDZIE

Tragiczne skutki pijaństwa

Przykładem zgubnych skutków alkoholu posłużyć może wstrząsająca sprawa, którą rozpatrywał wczoraj Sąd Okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadł młody chłopak — Ryszard Bęczkowski pod zarzutem nieumyślnego zabójstwa swojej babki.

Wrócił on do domu wieczorem w stanie nietrzeźwym. Gdy spotkał się z ostrą wymówką ze strony matki, wbiegł do sąsiedniego pokoju i w stanie pijackiej depresji dwukrotnie strzelił do siebie z pistoletu. W chwili, gdy padły strzały, runęła na ziemię obecna w pokoju babka jego. Okazało się, że jedna z kul ugodziła nieszczęsną staruszkę. Wszelki ratunek okazał się daremny. Strzał był śmiertelny.

Przewód sądowy odsłonił bezmiar tragedii, jaką przeżywa rodzina a przede wszystkim matka oskarżonego, a córka zabitej.

Biegli psychiatrzy sądowi orzekli, iż oskarżony strzelał w kompletnym zamroczeniu, wywołanym stanem patologicznego upojenia alkoholowego.

Prokurator Ciesielski, opierając się na opinii biegłych, zrzekł się oskarżenia.

Sędzia Miętkiewicz, biorąc pod uwagę niepoczytalność Bęczkowskiego w chwili popełnienia czynu wydał wyrok uniewinniający.

UKARANY SZKODNIK

Franciszek Jazłowicki, z zawodu wiertak, zatrudniony w Państwowej Fabryce Aparatów Elektrycznych, dopuścił się niebywałego szkodnictwa gospodarczego.

Zakradł się on do magazynu fabrycznego, skąd skradł rozmaite narzędzia, niezbędne do produkcji, wartości 337.000 złotych. Niezadawalniając się tym łupem, sięgnął po 9 pasów transmisyjnych, które pociął na 42 kawałki, a następnie usiłował je sprzedać na Wodnym Rynku. Tu powinęła mu się jednak noga i wpadł w ręce władz. Dalsze dochodzenie ujawniło, że skradzione narzędzia ukrył w jednym z tuneli fabrycznych.

Wczoraj Jazłowiecki odpowiadał przed Wojskowym Sądem Rejonowym oskarżony o sabotaż gospodarczy. W świetle przewodu sądowego wyszło na jaw, że szkodnik ten bynajmniej nie był nowicjuszem. Odpowiadał już przed Sądem Grodzkim, gdzie został skazany na 8 miesięcy więzienia za kradzież desek.

Wojskowy Sąd Rejonowy, biorąc pod uwagę charakter popełnionego przestępstwa, w jaskrawym świetle przedstawił sabotażystę gospodarczego, jakim okazał się Jazłowiecki, i skazał go na 8 lat więzienia oraz konfiskatę mienia.

D-034002